Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 223 (594) ROK III. WARSZAWA — WTOREK, 15 SIERPNIA 1950 R. WYDANIE B C CENA 5 ZŁ.

Korea walcząca

Naród koreański święci dziś wielki dzień: piątą rocznicę wyzwolenia z jarzma japońskiego imperializmu. Tę historyczną rocznicę naród koreański obchodzi w ogniu walki o wolność, jedność i niepodległość kraju, walki przeciwko amerykańskim najeźdźcom i spadkobiercom japońskiego imperializmu. Rocznicę tę święci bombardowany przez nowoczesnych barbarzyńców amerykańskich Phenjan, obchodzą ją wsie i miasta Północnej Korei, obchodzi ją ludność terenów wyzwolonych Korei Południowej. Rocznica ta każdemu obywatelowi Korei przypomina, jak rozgromiony został w 1945 r. wróg wolności, a zarazem mobilizuje wszystkie żywe siły narodu do rozgromienia obecnego najeźdźcy, obecnego wroga wolności.

Rocznica ta zarazem przypomina raz jeszcze całemu światu historyczną rolę, jaką odegrał w wojnie Związek Radziecki. W Korei — podobnie jak i w innych krajach — tam gdzie stanęła noga żołnierza radzieckiego, tam zakwitła wolność; tam gdzie stanęła stopa żołnierza państw imperialistycznych — tam jedna niewola zamieniała się w drugą.

Agresorzy amerykańscy rozpętali atak na Ludowo - Demokratyczną Koreę z premedytacją. Kilkuletnia polityka „zimnej wojny" zakończyła się całkowitym krachem. Zbankrutował szantaż atomowy. Zawaliły się plany zjednania sobie opinii publicznej, wzięty w łeb projekty izolowania Związku Radzieckiego i krajów obozu pokoju. W ciągu tych lat „zimnej wojny" niezmiernie wzrosła potęga krajów obozu pokoju. Niespotykane w historii rozmiary osiągnął światowy ruch obrońców pokoju. Olbrzymy zasięg przybrała walka narodowo - wyzwoleńcza w koloniach. W krajach kapitalistycznych natomiast narastał kryzys, spadała produkcja i wzmagał się opór mas ludowych przeciwko polityce wiodącej do wojny. Wtedy właśnie agresorzy postanowili zmienić politykę: przejść od „zimnej" wojny do wojny „gorącej", przejść od przygotowań wojennych do wojny otwartej przeciwko ludom Azji.

Agresorzy umyślili sobie że ta „gorąca" wojna przyniesie im więcej korzyści, niż „zimna". I zawiedli się. Jeszcze toczy się wojna na Korei, jeszcze trzymają w swych rękach skrawek terytorium amerykańscy napastnicy, ale już teraz widoczne są rozmiary klęski imperialistów. Uwidoczniła się polityczna izolacja agresorów, którzy — mimo silnej presji i szantażu — nie zdołali dotychczas zmobilizować większej ilości mięsa armatniego u swoich satelitów. Okazało się bankructwo strategicznych teorii „uebermenschów" i wojny za naciśnięciem guzika. Okazało się, że tak silna jest wśród ludów Azji nienawiść do agresora, iż nawet burżuazyjne rządy musiały zająć wahające się stanowisko i nie odważyły się jawnie poprzeć napastników. Okazało się wreszcie, że kraj, który imperialiści amerykańscy uważali za najsłabsze ogniwo światowego obozu pokoju, za łatwy zdobycz — ma dość siły, by gromić najeźdźców i zadawać im klęskę po klęsce.

Agresorzy amerykańscy zdają sobie sprawę z ogromnej straty prestiżu i z klęski strategicznej, jaką ponieśli. Toteż próbują skompensować ucieczkę swoich oddziałów z pola bitwy — barbarzyńskim bombardowaniem otwartych miast i spokojnej ludności.

Amerykanie omylili się srodze w Korei. W wojnie domowej toczącej się w tym dalekim kraju ogromna, przytłaczająca większość ludności stoi po stronie armii ludowej, a tylko nieliczna garstka feudałów i zaprzedanych wrogowi zdrajców stoi po stronie Li Syn-mana. Tu właśnie leży tajemnica zwycięstw odnoszonych przez bohaterski, lecz mały naród w walce przeciwko potężnemu mocarstwu.

Postawa moralno - polityczna armii ludowej wypływa z struktury państwa stworzonego na północy kraju przez część narodu wyzwolonego z jarzma imperializmu. Koreańska demokracja ludowa pod wodzą Partii Pracy i jej przywódcy Kim Ir-sena dokonała ogromnego skoku naprzód w ciągu pięciu lat wolności. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, szeroki rozmach kreatywny kulturalnej, burzliwy rozwój organizacji demokratycznych — oto tło wielkich sukcesów wojskowych. Oto wytłumaczenie niezrozumiałego zupełnie dla imperialistów faktu, że na terenie kraju mającego zaledwie 10 milionów mieszkańców — bo przecież tylko liczyła utworzona na północy republika ludowa — potrafił wykrzesać taką siłę. Oto wytłumaczenie faktu, że oddziałom synmanowskie masowo przechodziły na stronę armii ludowej, że na terenach wyzwolonych witano wojska Kim Ir-sena, jako wojska wolności.

Piątą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką z jarzma japońskiego imperializmu obchodzi naród koreański w ogniu świętej i sprawiedliwej wojny przeciwko obcym najeźdźcom i krajowym zdrajcom. Siły demokratyczne Korei niejednokrotnie proponowały zniesienie granicy i pokojowe zjednoczenie kraju. Imperialiści i ich pachołkowie odpowiadali prowokacjami, a wreszcie przeszli do jawnej agresji. I z tej agresji właśnie, która w planach imperialistów miała doprowadzić do zniszczenia młodej demokracji — wychodzi zwycięsko, jednocząca się w bojach, Korea. Piątą rocznicę obchodzić będzie radośnie już nie cały wyzwolony naród w niemal całkiem wyzwolonej ojczyźnie.

Naród koreański, podobnie jak wszystkie inne narody świata, ma niezaprzeczalne prawa stanowienia o swoim losie. Wszyscy uczciwi ludzie na świecie, wszystkie siły postępu i demokracji, stoją niewzruszalne prawa narodu Korei do życia w wolnej, zjednoczonej ojczyźnie. Uznanie i poszanowanie tego prawa jest podstawą polityki, której linię wytyczył Stalin w liście do Nehru, a której realizację proponuje obecnie delegacja ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa.

Polska klasa robotnicza, naród polski z głęboką sympatią śledzi bohaterską walkę narodu koreańskiego. Naród polski całkowicie solidaryzuje się z ofiarami barbarzyńskiej agresji imperialistów amerykańskich i życzy ludowi Korei pełnego zwycięstwa w sprawiedliwej wojnie narodowej, w wojnie, która zadając klęski imperializmowi — stanowi wielki wkład w światową walkę o pokój.

Przed 1 Polskim Kongresem Pokoju

W całej Polsce wybiera się delegatów na konferencje dzielnicowe i powiatowe

Manifestacje solidarności z ludem koreańskim – Robotnicy podejmują nowe zobowiązania produkcyjne

Nieustannie rośnie aktywność najszerszych mas społeczeństwa polskiego w walce o pokój. Na setkach zebrań robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca postanawiają walczyć o pokój przedterminowym realizowaniem zadań produkcyjnych.

W dniu 13 bm. odbyła się konferencja wyborcza na terenie dzielnicy „Fabryczna", obejmującej Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi.

Silne wrażenie na zebranych wywarły słowa tow. Woźniaka, robotnika, b. członka SDKPiL. Wzruszonym głosem wyraził on głęboką radość, że doczekał chwili, w której klasa robotnicza, zorganizowana w potężną międzynarodową armię, zdolna jest narzucić swą wolę kapitalistom żerującym dotychczas na krwi i nędzy milionów ludzi.

Zebrani z entuzjazmem przyjęli oświadczenia o zobowiązaniach produkcyjnych, jakimi załogi Zakładów Stalinowskich uczczą zbliżający się I Polski Kongres Pokoju.

Tow. Płócienna — robotnica przędzalni, złożyła w imieniu załogi zobowiązanie wyprodukowania w sierpniu br. 18 tys. kg przędzy ponad plan.

Młodzieżowa przodownica pracy tow. Pietrzak, zobowiązała się przejść na obsługę 24 krosien automatycznych.

Wystąpieniom mówców towarzyszyły długotrwałe owacje na cześć światowego obozu pokoju, Związku Radzieckiego, towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta.

Hańba ludobójcom

Okrzyki „Precz z podżegaczami wojennymi" i „Hańba ludobójcom" zrywają się podczas przemówienia tow. Gadzińskiego, który nakreślił obraz zbrodni i okrucieństw amerykańskich na Korei.

Delegatami na Kongres wybrani zostali: tkaczka Stefania Wantkiewicz i prządka Józefa Kucharska — wielokrotne przodownice pracy oraz przedstawiciel zatrudnionej w Zakładach młodzieży — Jerzy Gądolski.

Dla uczczenia Kongresu — prządki obsługują coraz większą ilość krosien

(d) Zapoczątkowany przez przodującą prządkę zakładów bawełnianych im. J. Stalina ob. Krzynowek ruch przechodzenia na obsługę zwiększonej ilości wrzecion, znajduje coraz więcej naśladowczyń w zakładach im. Stalina w innych fabrykach przemysłu bawełnianego.

Jako pierwsze, poza prządkami z zakł. im. J. Stalina, włączyły się do tego ruchu prządki zakładów przemysłu bawełnianego im. 1-go Maja w Łodzi. Przodująca prządka fabryki — ob. Cecylia Karpińska, odpowiadając na wezwanie ob. Krzynowek, a jednocześnie pragnąc uczcić zbliżający się Polski Kongres Pokoju, postanowiła zwiększyć ilość obsługiwanych przez siebie dotychczas stron wrzecion z 4 na 6, czyli o jedną stronę więcej niż ob. Krzynowek.

Podobne zobowiązania podjęły i inne robotnice przędzalni średniej ZPB im. 1 go Maja z przodownicami pracy: Kubiak, Kelanowicz, Kolasą, Przychodzią, Przybył, Dalecką, Florczyk, Kaczor i Włodarczyk na czele.

Produkcja wartości 6 milionów zł ponad plan

Klasa robotnicza Łodzi i województwa podejmuje zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób wyrazić swą niezłomną wolę walki o trwały pokój. W odpowiedzi na apel załogi ZPB im. Zubrzyckiego, załoga przędzalni średniej ZPB im. 1-go Maja w Łodzi postanowiła w sierpniu br. podwyższyć produkcję o 2 proc. i dać krajowi przędzę ponadplanową wartości 6 milionów zł.

Zobowiązania dla uczczenia Kongresu Pokoju podejmuje młodzież zrzeszona w szeregach ZMP. I tak, prządka Maciejszczak zobowiązała się podnieść wydajność swej pracy ze 102 proc. na 110 proc., Lenartowska — ze 110 proc. na 120 proc., Sas — ze 105 proc. na 115 proc., Andrzejczak zobowiązała się podnieść swą wydajność pracy w sierpniu o 45 kg przędzy, Bojanowska — o 34 kg., a Kozłowska — o 43 kg.

Robotnicy Warszawy wybierają delegatów

W stolicy na zebraniu wyborczym delegatów na Dzielnicową Konferencję Obrońców Pokoju około 1000 robotników ZWUT jak najostrzej potępiło amerykańskich agresorów i wyraziło swe bezgraniczne oburzenie na bestialskie metody stosowane przez amerykańskich gangsterów w walce z ludem koreańskim. Zebrani długo manifestowali na cześć Związku Radzieckiego, Obozu Pokoju i jego wodza Generalissimusa Stalina.

Wyrażając swe uznanie dla przodowników pracy i racjonalizatorów, umacniających w codziennej pracy siły naszego kraju, robotnicy ZWUT wybrali na Konferencję Dzielnicową Obrońców Pokoju jako swych delegatów 3 przodowników pracy: tow. Józefę Sewerynę, aktywną działaczkę partyjną i społeczną, wykonującą 180 proc. normy, tow. Antoniego Pietkuna, działacza związkowego, byłego robotnika — dziś brygadzistę jednej z przodujących brygad działu montażowego oraz Irenę Lorent bezpartyjną działaczkę społeczną, wdowę po robotniku ZWUT, zamordowanym przez hitlerowskiego okupanta, wykonującą 160 proc. normy.

Załoga fabryki im. K. Świerczewskiego zaciąga Warty Pokoju

Na zebraniu wyborczym Komitetu Obrońców Pokoju w fabryce im. K. Świerczewskiego załoga postanowiła wzmóc swój wkład w walkę o pokój. „Załoga naszej fabryki — czytamy w uchwalonej rezolucji — pragnie przez wzmożenie wydajności pracy przyczynić się do przyspieszenia Planu 6-letniego, a tym samym do wzmocnienia siły naszego Państwa Ludowego oraz do zwiększenia potęgi światowego obozu pokoju".

Zgromadzeni postanowili dla uczczenia Pierwszego Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju w dniach 30 i 31 sierpnia zaciągnąć Warty Pokoju.

Manifestacje na cześć towarzysza Stalina

Na jednym z zebrań wyborczych w Inowrocławiu wybrany został m. in. delegatem ks. Kazimierz Grabianka, który wyróżnił się już w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim i jest ofiarnym aktywistą ruchu obrony pokoju.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć światowego obozu pokoju, Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina, zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, która m. in. głosi:

„O naszą niezłomną wolę, o potężną liczbę naszych zwolenników rozbiją się niecne machinacje kapitalistycznych podżegaczy wojennych.

Niech żyje Wódz Światowego Obozu Pokoju Generalissimus J. Stalin!

Niech żyje pokój między narodami świata!"

Wojciech Czapczyk — delegatem

We wszystkich prawie powiatach woj. bydgoskiego rozpoczęły się wybory delegatów na powiatowe i miejskie konferencje obrońców pokoju.

Na zebraniu wyborczym kolejarzy węzła bydgoskiego, wybrano na delegata m. in. Wojciecha Czapczyka, przodującego maszynistę parowozu PM-2-5 który zainicjował nowe metody pracy w kolejnictwie.

*

W całym województwie lubelskim odbywają się wybory delegatów na miejskie i powiatowe konferencje obrońców pokoju.

Prof. Dr Gabriel Brzęk, dziekan wydziału rolnego UMCS oświadczył: „Utrzymanie pokoju jest zasadniczym warunkiem rozwoju nauki polskiej i kształcenia młodzieży. Dlatego też do walki o utrwalenie go musimy stanąć wszyscy".

Kim Ir-sen, premier rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej, naczelny dowódca armii ludowej

Armia ludowa rozszerza przyczółki na rzece Nakton

Groźna sytuacja wojsk agresorów w okolicy Taegu

(f) PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że ogłoszony tam 13 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza, iż na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu uporczywe walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi.

Odrzucone kontrataki

Na wschodnim brzegu rzeki Nakton nieprzyjaciel próbował kilkakrotnie przejść do kontrataków. Próby te zostały udaremnione przez wojska ludowe.

Na wschodnim wybrzeżu Korei wojska ludowe po wyzwoleniu miasta Gide, położonego na zachód od portu Pohang, współdziałając z miejscowymi oddziałami partyzanckimi, zadają nieprzyjacielowi silne ciosy oraz prowadzą w dalszym ciągu ofensywę.

Na południowym wybrzeżu Korei oddziały armii ludowej, przy ścisłym współdziałaniu wszystkich rodzajów broni, zadają ciosy stawiającym zaciekły opór wojskom amerykańskim.

Armia ludowa wzięła wielu jeńców

(f) PEKIN (PAP). —Z Phenjanu donoszą, że 13 sierpnia wieczorem dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło następujący komunikat:

Oddziały armii ludowej w dalszym ciągu prowadzą na wszystkich frontach uporczywe walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi. Wojska ludowe, które wyzwoliły na wschodnim wybrzeżu Korei miasto Gide, kontynuują natarcie. Wojska ludowe otoczyły w tym rejonie stawiające zaciekły opór oddziały nieprzyjaciela i wyzwoliły całkowicie miasto Pohang—ważny punkt strategiczny na wybrzeżu wschodnim i jeden z najważniejszych portów nieprzyjaciela.

W walkach o wyzwolenie miasta Pohang wojska ludowe wzięły do niewoli ponad 400 żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym wielu Amerykanów.

Amerykanie ewakuują bazy lotnicze do Japonii

(f) LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera donosi z frontu w Korei, że na odcinku południowym wojska amerykańskie uwikłane są w walki z partyzantami i oddziałami północnokoreańskimi, które przeniknęły głęboko na zaplecze wojsk nieprzyjacielskich i przecinają linie komunikacyjne między Masan a wojskami amerykańskimi, znajdującymi się w odległości 8 km. na wschód od Czindżu.

Nad rzeką Nakton wojska północno - koreańskie rozszerzyły znacznie swe przyczółki mostowe w pobliżu Jonsan (miejscowość ta znajduje się w odległości 12 km. na północny wschód od miejsca, w którym rzeka Nakton skręca na wschód). Nadto kilka pułków północno - koreańskich, zaopatrzonych w czołgi i artylerię, przekroczyło rzekę Nakton na północ od miejscowości Waegwan.

W związku z tym sztab Mac Arthura w oficjalnym komunikacie podał, że na północ od Taegu sytuacja przedstawia się groźnie dla wojsk amerykańskich i południowo - koreańskich.

Na wybrzeżu wschodnim toczą się w dalszym ciągu walki o lotnisko, znajdujące się w odległości 10 km. na południe od portu Pohan. Lotnisko to jest ważną bazą amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia.

Komunikat Mac Arthura doniósł, że lotnisko na południe od Pohan znajduje się pod ogniem artylerii wojsk północno - koreańskich, wobec czego wszystkie samoloty oraz urządzenia techniczne zostały przetransportowane do innej bazy.

Organizacje studenckie 22 krajów przyjęte do MZS

(f) PRAGA (PAP). — W poniedziałek 14 sierpnia rozpoczynają się w Pradze obrady Zjazdu Międzynarodowego Związku Studentów.

W niedzielę ponad 800 delegatów przybyło już do Pragi.

W dniu 12 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Międzynarodowego Związku Studentów, na którym zapadła uchwała o usunięciu z MZS opanowanych przez titowców jugosłowiańskich organizacji studenckich.

Postanowiono poza tym przyjąć do Międzynarodowego Związku Studentów organizacje studenckie Algeru, Australii, Belgii, Brazylii, Republiki Costarica, Kuby, Cypru, Dakaru, Złotego Wybrzeża, Guadelupy, Islandii, Indonezji, Izraela, Włoch, Libanu, Martiniki, Nigerii, Pakistanu, Syrii, Triestu, Tunisu i Vietnamu.

Przedłużenie umowy o handlu międzystrefowym w Niemczech

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że 11 sierpnia zostało przedłużone w Berlinie do dnia 30 września br. porozumienie frankfurckie o obrocie towarowym między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemcami zachodnimi.

Wszystkie dostawy towarów, przewidziane w porozumieniu, w tym dostawy żelaza i stali, będą natychmiast wznowione.

Przed posiedzeniem Biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Pradze

(f) PRAGA (PAP). — W bieżącym tygodniu odbędą się w Pradze obrady Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Agencja CTK donosi, że szereg delegatów przybyło już do Pragi. Wśród nich znajdują się delegaci francuscy — ks. Boulier, Laurant Casanova i Jean Laffitte, bułgarski minister kultury Ganowski i delegat włoski — Renato Vidimari.

Przybył również delegat polski, Leon Kruczkowski.

Prawo międzynarodowe i sprawiedliwość dziejowa są po stronie narodu koreańskiego walczącego o niepodległość

Wypowiedź uczonego radzieckiego prof. dr A. Jerusalimskiego w sprawie pojęcia agresji

(f) MOSKWA (PAP). — „Izwiestia" w dalszym ciągu zamieszcza wypowiedzi uczonych, prawników i historyków radzieckich w związku z artykułem, ogłoszonym w tym dzienniku dnia 6 sierpnia zatytułowanym „Ignorancja w kwestiach prawa międzynarodowego".

Doktór nauk historycznych, prof. A. Jerusalimski pisze m. in. na ten temat:

„Przed Radą Bezpieczeństwa stoi obecnie zadanie wielkiej doniosłości historycznej — zadanie przywrócenia i utrwalenia pokoju w Korei.

Jednakże niektóre delegacje w Radzie Bezpieczeństwa, rozwiązują całkowicie ręce amerykańskim demonom wojny i pomagają im w torpedowaniu radzieckiej propozycji pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego. W ten sposób powstała tzw. „skarga przeciwko agresji w Republice Koreańskiej".

Ponieważ inicjatorem tej „skargi" są agresorzy amerykańscy, którzy wtargnęli do Korei, trudno stwierdzić, co występuje tu w większym stopniu — ignorancja czy też cynizm. W każdym razie, jeśli wolno użyć słów Austina, to można stwierdzić, że skarga ta jest bezwstydną parodią rzeczywistych faktów.

Ignorancja i cynizm cechują polityków amerykańskich zarówno w dziedzinie zagadnień prawa międzynarodowego, jak i problemów historii. Żadne precedensy nie mogą usprawiedliwić stanowiska zajętego w sprawie koreańskiej przez delegację amerykańską".

W dalszym ciągu swej wypowiedzi prof. Jerusalimski przytacza szereg przykładów historycznych, świadczących o tym, że narodu walczącego o wolność nigdy nie uważano za agresora.

Jedną z ulubionych form osłonięcia zbrojnej interwencji i agresji zwłaszcza w wypadku wojny domowej, było powoływanie się przez mocarstwa imperialistyczne na „akcję o charakterze policyjnym". Szczególnie USA używały często tego pretekstu w stosunku do krajów Środkowej i Południowej Ameryki.

Również imperialistyczna Japonia użyła tej osłony, rozpoczynając agresywne działania przeciwko Chinom w r. 1931, a następnie w r. 1937. Wówczas rząd amerykański udawał oburzenie z powodu agresywnych działań imperializmu japońskie go. „Departament Stanu—głosiło ówczesne oświadczenie rządu amerykańskiego — nie rozumie jakim prawem samoloty japońskie zrzucają bomby na miasta chińskie".

Obecnie, stosując w Korei te same metody, rząd USA woli, oczywiście, zapomnieć o swym ówczesnym stanowisku. „Jest rzeczą oczywistą — pisze prof. Jerusalimski — że w Korei mamy do czynienia z wojną domową, rozpętaną przez lisynmanowskie marionetki imperializmu amerykańskiego."

Decyduje się sprawa zjednoczenia i niepodległości Korei. Wtargnięcie amerykańskich sił zbrojnych do Korei jest agresją oraz podeptaniem przyjętych powszechnie zasad prawa międzynarodowego.

Wszyscy obrońcy pokoju powinni jednomyślnie potępić sabotaż, stosowany przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i ich popleczników w Radzie Bezpieczeństwa, sabotaż, którego celem jest sparaliżowanie poczynań, zmierzających do pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego. Prawo międzynarodowe i sprawiedliwość dziejowa są po stronie narodu koreańskiego, walczącego bohatersko o niepodległość — stwierdza w zakończeniu prof. Jerusalimski.

Budowlani odpowiadają na apel górników kop. im. J. Wieczorka

W odpowiedzi na wezwanie górników z kopalni im. J. Wieczorka, robotnicy SPB, zatrudnieni przy budowie „Domu Prasy" w Katowicach, podjęli liczne zobowiązania produkcyjne pod hasłem „Zwiększoną wydajnością pracy walczymy o pokój i pomagamy naszym braciom w walczącej Korei".

Wielokrotny przodownik pracy i rekordzista robót ciesielskich — Stanisław Parkitny, złożył w imieniu całej załogi budowy „Domu Prasy" zobowiązanie wykończenia 4-piętrowego gmachu w stanie surowym do 15 grudnia br., tj. o 2 miesiące wcześniej, niż przewidywał plan robót.

tych przez poszczególne załogi wysuwa się zobowiązanie brygady obsługi sprzętu i maszyn Jana Najmsa, która postanowiła — przez zmniejszenie do minimum postojów maszyn — wykonać prace betoniarskie przy użyciu jak najmniejszej liczby betoniarek.

Równie poważne zobowiązanie produkcyjne podjęli robotnicy PPB, zatrudnieni na tej samej budowie. Postanowili oni wykonać do 9 września br. 2.100 betonowych pali pionowych i 1.710 pali skośnych.

Młody przodownik pracy — Wiktor Piłat, wykonujący 204 proc. normy, zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy o 46 procent.

Pierwsza w Polsce kobieta-maszynista kolejowy

DOKP — Olsztyn, pracuje pierwsza w Polsce kobieta — maszynista kolejowy tow. Genowefa Woronowska. Na zdjęciu tow. Woronowska na parowozie OK 11-3

DZIŚ W NUMERZE:

PEŁNY TEKST PRZEMÓWIENIA DELEGATA ZSRR J. MALIKA NA POSIEDZENIU RADY BEZPIECZEŃSTWA W DNIU 11 BM.

I. STAREC — W walce o wolność i jedność Korei.

JÓZEF WIELOWSKI — Zwycięstwa koreańskiej armii ludowej.

PODNIESIENIE DOBROBYTU KULTURALNEGO I MATERIALNEGO LUDNOŚCI (Liczby Planu 6-letniego).

HENRYK HOLLAND — Światowy Kongres Studentów w Pradze.

Pełny tekst przemówienia delegata ZSRR J. Malika na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 11 bm.

(f) NOWY JORK (PAP). Jak już podaliśmy, delegat radziecki Jakub Malik wygłosił 11 bm. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa dłuższe przemówienie, w którym odparł oszczercze ataki delegata amerykańskiego i reprezentanta brytyjskiego oraz przytoczył nowe dokumenty i fakty, świadczące o napaści wojsk lisynmanowskich na Koreę Północną oraz o agresji amerykańskiej na Koreę. Obecnie otrzymaliśmy pełny tekst przemówienia Malika, który podajemy poniżej:

Rząd radziecki na podstawie pewnych danych i bezspornych faktów sformułował już swoją ocenę agresywnych działań rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu. Delegacja ZSRR, w Radzie Bezpieczeństwa, na polecenie rządu ZSRR, na podstawie faktów i opierając się na ogólnie przyjętej międzynarodowej definicji agresji, wykazała i dowiodła, że rząd USA dokonał brutalnego aktu agresji w stosunku do narodu koreańskiego i jest agresorem. Przedstawiciel USA nie był w stanie obalić ani jednego z tych faktów.

Raporty tzw. komisji koreańskiej zostały spreparowane pod dyktando USA

Wiadomo, że od samego początku omawianie kwestii koreańskiej w Radzie Bezpieczeństwa odbywa się na podstawie jednostronnej wersji co do początku, rozwoju oraz istoty wydarzeń w Korei, wersji, wypływającej tylko ze źródeł amerykańskich i lisynmanowskich. Wersja ta opiera się na jednostronnych i tendencyjnych danych przedstawionych przez delegację USA.

Powoływanie się na t. zw. raporty komisji ONZ do spraw Korei nie wytrzymuje krytyki. Wiadomo, że komisja ta sama otrzymuje wszystkie informacje dla swych raportów przedstawianych ONZ jedynie z tychże mętnych, jednostronnych i fałszywych źródeł amerykańskich i lisynmanowskich.

Skład komisji nie gwarantuje w najmniejszym stopniu obiektywizmu. Zasadniczy raport komisji, na który powoływał się przedstawiciel USA, podpisany został przez pewnego kuomintangowca nazwiskiem Czu Tu. W obiektywizm przedstawiciela kliki kuomintangowskiej, znajdującej się na usługach i na utrzymaniu rządu USA, nie mogą uwierzyć najbardziej nawet naiwni ludzie. Przedstawiciel USA czyni daremne wysiłki, starając się uzasadnić swe oskarżenia przeciwko rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej za pomocą tych sfałszowanych, podyktowanych przez Mac Arthura raportów komisji.

Zasadniczym raportem komisji, na który powołuje się przedstawiciel USA, jest telegram otrzymany w sekretariacie ONZ 29 czerwca, a zawierający doniesienia odpowiadające rzekomo sytuacji z dnia 24 czerwca. Samo już zestawienie tych dwóch dat wskazuje, że raport ten został spreparowany ex post, po załamaniu się inwazji wojsk lisynmanowskich na Północną Koreę, w celu ukrycia faktu tej inwazji i jej organizatorów.

Raport komisji zawiera twierdzenie, że wojska południowo-koreańskie rozlokowane były rzekomo w głębi w celach obronnych. Jednakże w sprawozdaniu rządu USA, przedstawionym Radzie Bezpieczeństwa stwierdza się, że ze strony Południowej Korei, na początku starcia, działało 5 dywizji południowo-koreańskich, a szósta dywizja znajdowała się nieco bardziej na południe i wzięła udział w walkach 24 czerwca. To samo sprawozdanie utrzymuje, że ze strony Korei Północnej na początku starcia czynne były 3 dywizje i 2 brygady tj. w przybliżeniu nie co mniej niż 5 dywizji.

W ten sposób wojska lisynmanowskie były rozlokowane nie w głębi w celach obronnych, jak doniesiono niezgodnie z prawdą w raporcie komisji, lecz skoncentrowane były tuż nad granicą — wyraźnie w celu zaatakowania Północnej Korei.

Nie odpowiada również rzeczywistości twierdzenie, jakoby wojskom lisynmanowskim brakło ciężkiego uzbrojenia, a mianowicie artylerii. Poza znanymi wiadomościami z amerykańskich źródeł oficjalnych o tym, jak wielkie ilości broni dostarczono przez rząd USA marionetkowemu reżimowi w Południowej Korei, można też wymienić następujący fakt: według komunikatu dowództwa armii ludowej jednostki tej armii, wyzwalając półwysep Ondin od wojsk lisynmanowskich, zdobyły 500 ciężkich i lekkich dział, przeszło 2.500 karabinów i 140 samochodów.

26 lipca wszyscy członkowie Rady Bezpieczeństwa mogli przeczytać artykuł opublikowany w dzienniku „New York Times" przed wprowadzeniem przez Mac Arthura jak najsurowszej cenzury wojennej. Artykuł ten nosi tytuł: „Zdobyta broń pomaga północnym Koreańczykom".

W artykule przytoczono opowiadania Amerykanów, że są oni ostrzeliwani ze swych własnych dział zdobytych przez północnych Koreańczyków. Przypuszcza się, że północni Koreańczycy zdobyli wiele broni. Podczas odwrotu od 38 równoleżnika, na dystansie 100 mil, wojska południowo-koreańskie porzuciły prawie cały sprzęt otrzymany z USA, włączając artylerię, samochody i nawet ręczną broń palną.

Powtórzyły się wydarzenia chińskie, kiedy rozgromione bandy kuomintangowskie, zaopatrzone w broń amerykańską, porzucały całą tę broń, cofając się pod ciosami wyzwoleńczej armii Chin Ludowych.

Przedstawiciel USA w celu zagmatwania faktów ucieka się wręcz do oszczerstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu oświadczając, że Korea Północna zaopatrywana jest w broń radziecką.

Wczoraj odpowiedziałem już w krótkiej replice na to oszczercze twierdzenie. Wykazałem, że twierdzenie przedstawiciela USA jest oszczerstwem i w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ Korea Północna posiada to uzbrojenie, które sprzedał jej Związek Radziecki podczas opuszczania Korei przez wojska radzieckie.

Nie tylko przedstawiciel USA wygłasza oszczercze przemówienia na ten temat. Znany podżegacz wojenny Mr Churchill i niektórzy z jego naśladowców również rozpowszechniają podobne oszczerstwa, twierdząc, że Związek Radziecki zaopatruje rzekomo Północną Koreę w samoloty odrzutowe.

Taki wymysł Mr Churchilla nie odpowiada rzeczywistości i jest wyssany z palca od początku do końca.

Z przytoczonych przeze mnie powyżej faktów i z danych, które jeszcze przytoczę wynika w sposób oczywisty, że składami artyleryjskimi dla wojsk północno-koreańskich stała się ta sama artyleria i inne uzbrojenie, które rząd Stanów Zjednoczonych wysłał tak obficie i szczodrze dla swojej marionetki południowo-koreańskiej Li Syn-mana. Nie odpowiada również rzeczywistości zawarte w sprawozdaniu rządu USA twierdzenie, że amerykańskie siły powietrzne rozpoczęły operacje bojowe dopiero 28 czerwca. Operacje te zostały rozpoczęte znacz nie wcześniej. Dowództwo armii ludowej doniosło z Phenjan, że lotnictwo amerykańskie bombarduje miasta i wsie Korei poczynając od 26 czerwca.

Oto podstawowe fakty i wnioski z oficjalnych dokumentów przedstawionych Radzie Bezpieczeństwa przez rząd USA i przez znajdującą się na usługach Departamentu Stanu osławioną komisję koreańską ONZ, na której czele stał w czerwcu kuomintangowiec.

Powoływanie się w sprawozdaniu rządu USA na raporty tej komisji nie wytrzymuje absolutnie krytyki. Mamy tu do czynienia z oczywistym i jaskrawym fałszerstwem. Najpierw dowództwo oraz oficjalni przedstawiciele USA w Korei i w Japonii zaopatrzyli komisję w swoje fałszywe informacje o początkowej fazie wydarzeń w Korei, obecnie zaś rząd USA i jego delegacja w Radzie Bezpieczeństwa usiłują uzasadnić swe oskarżenie przeciwko rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej raportami tej komisji zredagowanymi na podstawie informacji amerykańskich, tj. faktycznie podyktowanymi przez dowództwo wojskowe USA.

Jaskrawe fałszerstwo uderza wprost w oczy.

Na podstawie tych jednostronnych, fałszywych i tendencyjnych informacji grupa członków Rady Bezpieczeństwa bez udziału 2 stałych członków Rady — ZSRR i Chin — przyjęła bezprawne rezolucje skierowane przeciw rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, które obecnie usiłuje się przedstawiać jako „rezolucje Rady Bezpieczeństwa" i usprawiedliwiać za ich pomocą agresję USA w Korei.

Agresja na Koreę Północną była przygotowana

W obliczu niezaprzeczalnych faktów i w świetle deklaracji przedstawicieli reżimu lisynmanowskiego i osobistości oficjalnych USA załamuje się całkowicie wersja o przebiegu wydarzeń w Korei przedstawiona przez delegację USA w Radzie Bezpieczeństwa.

W deklaracji rządu ZSRR w dniu 5 lipca (dokument nr. 5 — 1603) jak również w oświadczeniach delegacji ZSRR złożonych w Radzie Bezpieczeństwa przytoczono liczne dane świadczące o tym, że wydarzenia w Korei są następstwem prowokacyjnej napaści wojsk południowo-koreańskich na okręgi Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, sąsiadujące od północy z 38 równoleżnikiem.

Przedstawiciel Anglii usiłował tu z pomocą ekwilibrystyki słow nej dowodzić, że Dulles i Muccio nie mogli we dwójkę napaść na Koreę Północną. Tak jest, Dulles i Muccio nie mogli zrobić tego sami we dwójkę, ale Dulles i Muccio mogli wziąć udział i wzięli udział w sprowokowaniu napaści 100-tysięcznej armii marionetkowej Li Syn-mana na Koreę Północną. Oto fakty. Sama ta napaść była rezultatem planu zawczasu przemyślanego i starannie przygotowanego przez dowództwo amerykańskie i południowo-koreańską marionetkę Li Syn-mana.

Potwierdza to m. in. deklaracja b. lisynmanowskiego ministra spraw wewnętrznych Kim I-seka, który 8 lipca oświadczył co następuje: „Jest rzeczą powszechnie znaną że na wiosnę br. Li Syn-man, na wezwanie Mac Arthura, wyjechał do Japonii. Otrzymał on tam od Mac Arthura rozkaz przekazania do dyspozycji Mac Arthura swojej armii na czas „pochodu na Północ" i wspólnego wyszkolenia oficerów t.zw. armii „obrony narodowej" i armii japońskiej. Li Syn-man przystąpił do wykonania tego rozkazu i był przekonany, że po rozpoczęciu pochodu na Północ otrzyma poparcie ze strony amerykańskiego lotnictwa i floty wojennej, że z Japonii otrzyma „armię ochotników" i na pewno wygra wojnę...

25 czerwca br. o świcie Li Syn-man wydał rozkaz podjęcia natarcia na Koreę Północną. Plan operacji polegał na tym, by nacierając od strony Ondin zająć Heczżu (Haisiu) a następnie Phenjan, a dla podtrzymania operacji na froncie północnym, rozpocząć natarcie wzdłuż całego 38 równoleżnika".

Oto co przyznał i stwierdził b. minister spraw wewnętrznych marionetkowego rządu Li Syn-mana. A oto co głosi pierwsza oficjalna deklaracja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej z dnia 25 czerwca br. w sprawie początku wydarzeń w Korei:

„25 czerwca br. wczesnym rankiem wojska tzw. armii obrony narodowej marionetkowego rządu Południowej Korei rozpoczęły nagłe natarcie na terytorium Północnej Korei wzdłuż całego 38 równoleżnika. Przeciwnik po rozpoczęciu nagłego natarcia, wtargnął w głąb terytorium Północnej Korei na 1 — 2 km na północ od 38 równoleżnika w rejonie na zachód od Hiadiu oraz w rejonach Kymczon i Czerwon. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej wydało rozkaz by wojska ochrony pogranicza odparły atak przeciwnika, który wtargnął na terytorium Północnej Korei. W chwili obecnej wojska ochrony pogranicza Republiki stawiają przeciwnikowi zaciekły opór. Odparły one ataki przeciwnika, który wdarł się na terytorium Północnej Korei w rejonie Janżian. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej polecił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Republiki by ostrzegło ono władze marionetkowego rządu Południowej Korei, że jeśli nie zaprzestaną one niezwłocznie swych awanturniczych działań wojennych w rejonach na północ od 38 równoleżnika, podjęte zostaną stanowcze kroki dla zlikwidowania przeciwnika i że poniosą one całkowitą odpowiedzialność za wszystkie poważne następstwa tych awanturniczych działań wojennych".

Fakty te nie są znane Radzie Bezpieczeństwa. Delegacja USA dołożyła wszelkich wysiłków, aby fakty te ukryć, nie dopuściwszy i nie dopuszczając obecnie przedstawicieli rządu Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej — lub władz Północnej Korei, jak nazywa ich przedstawiciel USA — do Rady Bezpieczeństwa, aby mogli oni przedstawić te fakty Radzie.

Znane też są powszechnie wielokrotne agresywne wynurzenia Li Syn-mana skierowane przeciwko Korei Północnej. Korespondent dziennika „New York Times" Sullivan, który odwiedził Koreę, pisał np. 26 czerwca br., że „prawie wszystkie enuncjacje na temat wojny pochodziły od przywódców południowo-koreańskich" i że „w szeregu wypadków Li Syn-man dawał wprost do zrozumienia, że jego armia podejmie natarcie, gdy tylko Waszyngton udzieli na to swej zgody".

Zaledwie na tydzień przed prowokacyjną napaścią wojsk południowo-koreańskich na obszary pograniczne Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, Li Syn-man przemawiając 19 czerwca na „Zgromadzeniu Narodowym" w Seulu, w obecności Dullesa, oświadczył: „Jeżeli nie zdołamy obronić demokracji w zimnej wojnie, — wywalczymy zwycięstwo w gorącej wojnie".

John Foster Dulles, odpowiadając Li Syn-manowi zapewnił go, że Stany Zjednoczone gotowe są okazać niezbędną pomoc moralną i materialną Korei Południowej, która prowadzi walkę przeciwko komunizmowi.

W ten sposób Li Syn-man otrzymał za pośrednictwem Dullesa zgodę Waszyngtonu. Dnia 25 czerwca nastąpiła prowokacyjna napaść wojsk władz południowo-koreańskich na Koreańską Republikę Ludowo Demokratyczną.

Rząd USA natychmiast rozpoczął interwencję zbrojną w Korei jeszcze przed zwołaniem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dnia 27 czerwca.

Przyznał to oficjalnie i potwierdził przedstawiciel USA na wczorajszym posiedzeniu, wskazując na to, że rozkaz Trumana w sprawie zbrojnej interwencji w Korei został wydany w południe, tj. o godz. 12 dnia 27 czerwca. A zatem rozkaz został wydany na 3 godziny przed zwołaniem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Posiedzenie to zwołane zostało na godz. 15 dnia 27 czerwca, jak to wynika z protokółu oficjalnego. Rząd USA postawił więc Organizację Narodów Zjednoczonych i cały świat przed faktem dokonanym, a mianowicie przed faktem agresji USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

W taki oto bezprawny i samowolny sposób rząd USA wkroczył na drogę otwartej, zbrojnej interwencji w wojnę domową w Korei.

Fakty demaskują kłamliwość oświadczeń amerykańskich

Obecnie wyszło na jaw, że plan napaści zbrojnej został opracowany przy bezpośrednim udziale gen. Mac Arthura.

B. wspólnik Li Syn-mana i jego główny doradca polityczny Mun Hak-won oświadczył 21 lipca co następuje: „Mac Arthur opracowując plan zbrojnej napaści starał się rozpalić wojnę przed lipcem br. ponieważ w lipcu chińska armia komunistyczna miała rzekomo rozpocząć ofensywę na Formozę. W nocy na 25 czerwca Li Syn-man wykonał rozkaz Mac Arthura i rozpętał bratobójczą wojnę domową w Korei".

O stopniu uzbrojenia wojsk południowo-koreańskich i ich gotowości do napaści świadczą następujące fakty:

Jak wynika ze sprawozdania komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA, agresja amerykańska w Korei była poprzedzona szerokimi przygotowaniami w Korei Południowej, rozpoczętymi jeszcze w lipcu ub. r. Stany Zjednoczone przesłały Li Syn-manowi broń, przedstawiającą wartość 110 miln. dolarów.

Agencja United Press podała, że we wspomnianym wyżej sprawozdaniu komisji spraw zagranicznych mowa o tym, że klika Li Syn-mana otrzymała 100 tys. karabinów, przeszło 2 tys. broni przeciw-czołgowej „bazooka" oraz 40 tys. nabojów do „bazooka", 4.900 samochodów, wielką ilość dział przeciwczołgowych kalibru 37 mm i 57 mm, działa kalibru 105 mm, większą ilość miotaczy min kalibru 60 mm i 80 mm oraz 700 tys. min, 40 tys. karabinów japońskich i amunicji do tych karabinów. Stany Zjednoczone przekazały również Li Syn-manowi 79 jednostek morskich, w tej liczbie ścigacze, trawlery, łodzie desantowe itd.

Broń, dostarczona Li Syn-manowi tylko w lipcu 1949 r. starczyłaby dla pełnego uzbrojenia znacznej armii. 19 maja br., a więc na miesiąc przed rozpoczęciem działań w Korei, kierownik amerykańskiej administracji pomocy dla Korei, Johnson oficjalnie oświadczył komisji Izby Reprezentantów, że 100 tys. żołnierzy i oficerów armii południowo-koreańskiej, zaopatrzonej w broń amerykańską i wyszkolonej przez amerykańską misję wojskową, zakończyło swe przygotowania i może każdej chwili rozpocząć wojnę.

Gotowość do napaści zbrojnej wojsk południowo-koreańskich i ich pełne przygotowanie do działań wojennych — były niejednokrotnie podkreślane w prasie amerykańskiej. Tak np. w dniu 5 czerwca opublikowano na łamach „New York Herald Tribune" korespondencję Margarith Higgins, która cytowała oświadczenie gen. Robertsa, przewodniczącego amerykańskiej misji wojskowej w Korei Południowej. Gen. Roberts który miał do swojej dyspozycji przeszło 500 amerykańskich instruktorów wojskowych i gorączkowo przygotowywał wojska południowo-koreańskie do napaści na Koreę Północną — powiedział:

„Amerykański płatnik podatkowy posiada w Korei armię, która jest świetnym „psem łańcuchowym", strzegącym kapitałów, ulokowanych w tym kraju, i osiąga przy pomocy siły — maksymalne rezultaty przy minimalnym wkładzie". Mowa oczywiście o lokatach kapitału amerykańskiego w Korei Południowej.

Chwaląc się tym, jak dobrze amerykańscy doradcy wojskowi przygotowali wojska południowo-koreańskie, Roberts oświadczył, że „grupa amerykańskich doradców wojskowych stanowi żywy dowód tego, jak przy rozsądnym i intensywnym wykorzystaniu 500 zahartowanych w walkach żołnierzy i oficerów amerykańskich — można przygotować i wyszkolić 100 tys. ludzi, którzy będą walczyć za was".

Roberts zaznaczył również, że w każdej dywizji południowo-koreańskiej znajduje się co najmniej 13 — 14 oficerów amerykańskich. Współpracują oni z oficerami południowo-koreańskimi, znajdują się wraz z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, przebywają wraz z nimi w czasie operacji wojskowych i w czasie odpoczynku.

Z wyżej podanych słów generała amerykańskiego, będącego oficjalnym przedstawicielem wojskowym USA w Korei Południowej — należy koniecznie zwrócić uwagę na to, co następuje:

1) Armia południowo-koreańska została utworzona przez Amerykanów w tym celu, by bronić kapitały amerykańskie ulokowane w Korei, gdyż innych kapitałów obcych tam nie ma, — by armia południowo-koreańska była „psem łańcuchowym" amerykańskich panów w Korei Południowej, którą monopole USA starają się przekształcić w swoją kolonię.

2) Stutysięczna armia południowo-koreańska znajdowała się z początkiem czerwca br. w pełnej gotowości zbrojnej i przygotowana była do dokonania prowokacyjnej napaści na Koreę Północną.

3) Sam kierownik amerykańskiej misji wojskowej, gen. Roberts, już z początkiem czerwca br. nazywał 38 równoleżnik — frontem.

Wszystkie wyżej przedstawione fakty ujawniają i demaskują niezgodność z prawdą twierdzeń delegacji USA o tzw. braku przygotowania wojsk południowo-koreańskich. Fakty te dowodzą, że napaść tych wojsk była z góry przygotowana i przeprowadzona przez klikę Li Syn-mana na rozkaz i za zgodą oficjalnych przedstawicieli USA.

Okoliczność ta znajduje również potwierdzenie w zeznaniach oficerów południowo-koreańskich, wziętych do niewoli. Tak np. oficer sztabowy 17 pułku wojsk południowo-koreańskich, Han Sohan, oświadczył co następuje:

„24 czerwca, mimo że była to sobota, zakazano wszystkim oficerom wyjazdu do miasta i powiedziano im, że mają czekać na dalsze rozkazy. W nocy z 24 na 25 czerwca wojska lądowe otrzymały tajny rozkaz, by o świcie dnia 25 czerwca przekroczyły 38 równoleżnik i rozpoczęły działania wojenne przeciwko Korei Północnej.

Oddział nasz, rozpocząwszy nieoczekiwanie ofensywę, posunął się w głąb terytorium Korei Północnej w rejonie Ondin o 2 — 3 km. Lecz wkrótce napotkaliśmy na stanowczy opór wojsk pogranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Byliśmy zmuszeni wycofać się. Okazało się, że łączność naszych oddziałów jest przerwana, że bataliony naszego pułku utrzymują ze sobą kontakt jedynie drogą radiową. Uderzenie ludowych oddziałów pogranicznych było tak silne, że w wojsku południowo-koreańskim wybuchła panika, która ogarnęła nawet oficerów.

Nasz 17 pułk uchodził za najlepszy pułk w armii „obrony narodowej". Bronił on Seulu. Pułk ten otrzymał nazwę „Dwa tygrysy". Powiadano nam, że zajęcie Korei Północnej — to rzecz bardzo prosta. Liczyliśmy na to. W rzeczywistości okazało się jednak zupełnie inaczej".

Wszystkie te fakty pokazują w sposób nie ulegający wątpliwości, jak zawczasu przygotowano prowokacyjną napaść wojsk południowo-koreańskiego reżimu marionetkowego na pograniczne rejony Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz jak napaść ta została zrealizowana.

Tak oto rozpoczął się konflikt wewnętrzny, wojna domowa między dwoma obozami rządowymi Korei. Po sprowokowaniu tego konfliktu, widząc, że terrorystyczny reżim Li Syn-mana rozpada się, rząd USA uciekł się do jawnej interwencji w Korei. Takie oto są niezaprzeczalne fakty i przedstawiciel USA nie mógł ich obalić.

W rzeczy samej — czyje to wojska dopuściły się aktu agresji i napadły na terytorium cudzego kraju — wojska koreańskie na terytorium USA czy wojska amerykańskie na terytorium Korei?

Cały świat wie, że wojska amerykańskie wtargnęły na terytorium Korei, że tratują one pola ryżowe, uprawiane przez chłopów koreańskich, i niszczą zasiewy, — że nie wojska koreańskie tratują plantacje bawełny i pola uprawne w Stanach Zjednoczonych.

Cały świat wie, że nie koreańskie samoloty bombardują stolicę USA Waszyngton i największe miasto USA — Nowy Jork, lecz że amerykańskie samoloty w barbarzyński sposób bombardują najważniejsze ośrodki Korei — Phenjan i Seul oraz inne miasta i osiedla.

Nie koreańscy lotnicy ostrzeliwują spokojną ludność w miastach i osiedlach USA, lecz amerykańscy lotnicy, wykonując rozkazy podżegaczy wojennych i agresorów, mordują setki i tysiące spokojnych mieszkańców Korei — kobiety, dzieci, starców — niszczą i podpalają koreańskie domy, fabryki, zakłady przemysłowe, szkoły, szpitale zabijając chorych i cynicznie chełpiąc się przy tym wobec całego świata — ilością ton materiałów wybuchowych, zrzuconych na spokojne miasta i wsie Korei. Można odpowiedzieć przedstawicielowi angielskiemu, że — oczywiście — nie pastuch i farmer z Texas i nie robotnik z Chicago — dopuszcza się agresji przeciwko narodowi koreańskiemu, lecz podżegacze wojenni i agresorzy, którzy ubierają tych pastuchów i robotników w mundury wojskowe i posyłają ich do dalekiej, nieznanej Korei, by mordowali Koreańczyków i sami ginęli.

Takie oto są powszechnie znane fakty. Nie można ich przesłonić żadnym powoływaniem się na bezprawne rezolucje tak samo, jak nie można rezolucjami tymi tłumaczyć i usprawiedliwiać krwawej agresji rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

Pan Austin próbował tu mówić o tragicznym losie Koreańczyków. Słowa takie w ustach przedstawiciela USA — to na wskroś obłudny i fałszywy frazes. Płacze on łzami krokodyla. Koła rządzące USA mało się interesują losami narodu koreańskiego. Koreańczycy mało ich obchodzą. Są to businessmani, którzy się interesują bogactwami Korei, tanią pracą niewolniczą — w warunkach marionetkowego reżimu kolonialnego, utworzonego przez Li Syn-mana, tego wiernego sługusa i zaprzedanego pachołka monopolistów amerykańskich.

Wiadomo powszechnie również to, że amerykańscy imperialiści interesują się Koreą, jako strategiczną bazą wypadową na lądzie Azji.

Bezprawne rezolucje ONZ parawanem dla agresji

Należałoby przypomnieć, panu Austinowi, że w grudniu 1945 r. ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, USA i Anglii przyjęli na wniosek rządu radzieckiego i ministra spraw zagranicznych Mołotowa znaną, historyczną decyzję w sprawie Korei. Do decyzji tej przyłączyły się później Chiny. Decyzja o której mowa, zapewniła narodowi koreańskiemu odbudowę jednolitego, niezawisłego, demokratycznego państwa koreańskiego.

Rząd USA i dowództwo amerykańskie w Korei Południowej wkrótce jednak zaczęły sabotować tę decyzję i odmówiły wykonania jej, nie chcąc rozstać się z Koreą Południową. Postawiły one sobie za cel przekształcić nie tylko południową część Korei, lecz również całą Koreę w kolonię, a naród koreański — w niewolników monopoli amerykańskich, które wyciągają chciwą dłoń do bogatych zasobów naturalnych Korei.

Rząd USA nie dopuścił do utworzenia tymczasowego koreańskiego rządu demokratycznego. Widząc oburzenie narodu koreańskiego z powodu amerykańskiej polityki, rząd Stanów Zjednoczonych, licząc na poparcie bloku anglo-amerykańskiego w ONZ, przekazał w 1947 r. problem koreański Organizacji Narodów Zjednoczonych, naruszając w ten sposób porozumienie moskiewskie trzech ministrów spraw zagranicznych. Posunięcie rządu USA stanowiło również pogwałcenie artykułu 107 Karty NZ oraz porozumień zawartych w okresie wojny.

Odtąd rząd USA, korzystając z poparcia bloku anglo-amerykańskiego, przeforsował „rezolucje", odpowiadające jego interesom i jego marionetkom południowo-koreańskim. Przy pomocy tych „rezolucji", nie posiadających mocy prawnej, Amerykanie chcieli zamaskować panowanie monopoli amerykańskich na Korei.

Rząd USA i blok anglo-amerykański nie dopuściły na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ do przesłuchania reprezentanta Korei Północnej — przedstawiciela wielu milionów Koreańczyków, znajdujących się na północ od 38 równoleżnika. Zgromadzenie Generalne ONZ na podstawie jednostronnej informacji, pochodzącej od Amerykanów i Li Syn-mana, powzięło bezprawne „rezolucje" w kwestii koreańskiej.

Koła rządzące USA, wykorzystując te bezprawne rezolucje i dążąc do przekształcenia całej Korei w swoją kolonię, postanowiły sprowokować konflikt zbrojny między obozem rządowym Korei Południowej i obozem rządowym Korei Północnej, licząc przy tym na łatwe zwycięstwo, jakie im przyrzekli amerykańscy generałowie, szkolący dla tego celu wojska lisynmanowskie. Złowrogą rolę w sprawie tej odegrał niewątpliwie generał Mac Arthur, który, ogłaszając się namiestnikiem cezarza i boga na Dalekim Wschodzie, nie chcąc widocznie wracać do Stanów Zjednoczonych, — szuka pretekstu, by przedłużyć swój pobyt na Dalekim Wschodzie.

Gdy nadzieje, związane z kliką Li Syn-mana, rozwiały się, a reżim marionetkowy Li Syn-mana zaczął się rozpadać, rząd USA pośpieszył z pomocą dla tej kliki i postawił cały świat oraz ONZ wobec faktu dokonanego, wobec faktu agresji rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

Tak oto przedstawia się pokrótce prawdziwa historia rozwoju wydarzeń na Korei, począwszy od konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w grudniu 1945 r. — do dnia dzisiejszego. Wszystkie te fakty są znane całemu światu i żadnymi kruczkami, żadnymi sposobami nie uda się przedstawicielowi USA wypaczyć ich lub ukryć.

Czy nie jest rzeczą jasną, że koła rządzące USA nie są zaniepokojone losem narodu koreańskiego, lecz losami swych kapitałów, ulokowanych w Korei? Dla ochrony tych kapitałów postawiony został „pies łańcuchowy" w postaci tzw. „armii obrony narodowej" południowo-koreańskiego reżimu marionetkowego. Nazwę tę otrzymała armia południowo-koreańska od amerykańskiego generała Robertsa.

Wojska lisynmanowskie — „pies łańcuchowy" kapitału amerykańskiego — otrzymały etykietę „armii obrony narodowej". Jest to etykieta fałszywa, obliczona na to, by wprowadzić w błąd nie tylko źle poinformowanych ludzi, lecz nawet Organizację Narodów Zjednoczonych.

Jak wiadomo bowiem, wojska te nie mają, nie miały i mieć nie mogą nic wspólnego z interesami narodu koreańskiego. Armia ta i jej herszt, Li Syn-man, byli i są najemnymi sługami monopolistów amerykańskich.

Historie wojen dowodzą, że wojska najemne nigdy nie wyróżniały się wielkim męstwem i odwagą, ani wysokimi kwalifikacjami bojowymi. Często brak tych cech był zastępowany w wojskach najemnych umiejętnością rabowania, mordowania, dokonywania gwałtów nad spokojną ludnością. Wszystko to w całej pełni odnosi się do lisynmanowskiej armii „obrony narodowej".

Nic dziwnego, że armia taka nie wytrzymała, i wytrzymać nie mogła poważnej próby w starciu z prawdziwie ludową armią koreańską, bezgranicznie oddaną swemu narodowi i głęboko przejętą wysokim ideałem świętej walki o wolność i niezależność narodową, o utworzenie jednolitego, niezależnego, demokratycznego państwa koreańskiego, wolnego od wszelkiego jarzma zagranicznego i ucisku.

Oto dlaczego armia ludowa potrafiła w ciągu kilku dni nie tylko odeprzeć ataki napastnika, lecz przeszła również do kontrofensywy i rozbiła pseudo-narodową armię Li Syn-mana, pełniącą rolę najemnego „psa łańcuchowego" amerykańskich panów w Korei Południowej.

Koła rządzące USA, straciwszy w Korei swego „psa łańcuchowego" w wyniku klęski lisynmanowskich wojsk pseudo-narodowych, — usiłują obecnie przekształcić całą Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie obrony kapitałów amerykańskich, ulokowanych w Korei oraz swych interesów strategicznych w Korei i na Dalekim Wschodzie i tym samym przesłonić i usprawiedliwić brutalną agresję rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu. Dla tych właśnie celów potrzebne były rządowi USA rezolucje — nawet bezprawne — Rady Bezpieczeństwa. Nie mogą temu zaprzeczyć ani delegat USA, ani nawet sekretarz generalny ONZ, gdyż rezolucje te zostały uchwalone w sposób niezgodny z Kartą NZ, w sposób stanowiący brutalne pogwałcenie Karty NZ.

Dla tego celu była również potrzebna rządowi Stanów Zjednoczonych flaga ONZ. Usiłuje on przesłonić swą krwawą agresję przeciwko narodowi koreańskiemu — niebieską flagą ONZ. Lotnicy amerykańscy zrzucają obecnie tysiące ton bomb na spokojną ludność Korei z amerykańskich „twierdz latających", maskując się flagą ONZ, na której widnieją liście palmowe — święty symbol pokoju i przyjaźni. Cóż może być bardziej ohydnego i bardziej cynicznego od tego zbrodniczego i wymuszonego powiązania agresji amerykańskich pretendentów do panowania nad światem — z symbolem pokoju i przyjaźni między narodami!

Jest to nie tylko wyjątkowo brutalne pogwałcenie Karty NZ, lecz są to po prostu kpiny z Karty NZ i z świętych celów i zadań ONZ.

Na jakiej podstawie, jakim prawem, na zasadzie jakich międzynarodowych norm prawnych koła rządzące USA dopuszczają się niegodziwych przestępstw w stosunku do miłującego pokój i pracę, utalentowanego narodu kraju, nazwanego od dawien dawna „krajem porannej ciszy".

Rząd Stanów Zjednoczonych i koła rządzące tego kraju nie mają żadnego prawa dokonywania tej potwornej zbrodni międzynarodowej. Nie ma i nie może być międzynarodowo-prawnego usprawiedliwienia tej agresji, tego międzynarodowego rozboju. Zgodnie z przyjętym powszechnie w stosunkach międzynarodowych określeniem agresji, działanie rządu USA w stosunku do narodu koreańskiego podpada całkowicie i w pełni pod to określenie i stanowi bezpośredni akt agresji, a Stany Zjednoczone są stroną napastniczą, — są agresorem.

Jeśli chodzi o zamaskowanie i usprawiedliwienie tej agresji, to rząd USA usiłował to uczynić za pomocą bezprawnych rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 25 i 27 czerwca br. Sekretarz generalny ONZ i rząd Stanów Zjednoczonych, podając do wiadomości rządów państw należących do ONZ te nielegalne rezolucje, ukryli ich nielegalny charakter zarówno przed członkami ONZ jak i przed światową opinią publiczną, nie mówiąc mianowicie nic o tym, że rezolucje te zostały uchwalone z pogwałceniem przepisów Karty NZ, pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin. I, co więcej, rząd USA usiłuje obecnie narzucić Radzie Bezpieczeństwa nową, bezprawną rezolucję, oskarżającą rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o rzekome nieposłuszeństwo wobec Narodów Zjednoczonych. Usiłuje się ponownie oszukać opinię publiczną całego świata i wywołać wrażenie, jakoby rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nie stosował się do legalnych decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Jednakże żadnych legalnych decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej — nie ma. Decyzje takie nie istnieją. I dlatego nie może być nieposłuszeństwa wobec nieistniejących decyzji i nie może być ich pogwałcenia.

Tak więc wszystkie te manewry z nową rezolucją, proponowaną przez delegację Stanów Zjednoczonych, są szyte grubymi nićmi. Celem tych manewrów jest zaostrzenie wojny domowej w Korei, bezprawne potępienie jednej ze stron walczących w tej wojnie, a przede wszystkim zamaskowanie i usprawiedliwienie dalszego rozszerzenia agresji USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

ZSRR wzywa do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej

Rzecz jasna, że delegacja radziecka nie może nie sprzeciwiać się jak najkategoryczniej tego rodzaju propozycjom, mającym na celu dalsze prowadzenie i rozszerzenie wojny i wzmożenie agresji USA przeciwko narodowi koreańskiemu pod pretekstem „lokalizacji konfliktu".

Ze swej strony delegacja radziecka złożyła na polecenie rządu ZSRR rezolucję, przewidującą natychmiastowe położenie kresu działaniom wojennym w Korei i wycofanie z Korei wojsk obcych. Delegacja ZSRR proponuje także przesłuchanie przez Radę Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego — zarówno z Korei Północnej jak i Południowej w trakcie dyskusji nad propozycjami pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Delegacja radziecka proponuje przeprowadzenie dyskusji nad tym zagadnieniem przy udziale Chińskiej Republiki Ludowej, zainteresowanej bezpośrednio w pokojowym rozstrzygnięciu zagadnienia koreańskiego i w zabezpieczeniu pokoju na Dalekim Wschodzie. Zwykłe porównanie tych dwóch przeciwstawnych propozycji — radzieckiej i amerykańskiej — udowadnia narodom całego świata, że rząd ZSRR nawołuje Radę Bezpieczeństwa i Narody Zjednoczone do wkroczenia na drogę pokoju i pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, podczas gdy rząd USA popycha Radę Bezpieczeństwa i ONZ coraz dalej na drogę wojny i wzmożenia agresji w Korei.

Rada Bezpieczeństwa ma do wyboru: albo wkroczyć zdecydowanie na drogę pokoju, albo grzęznąć coraz głębiej w bagnie wojny, do którego ciągnie ją coraz mocniej napastnik, tj. koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Związek Radziecki gotów jest wziąć czynny udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa i użyć swego wpływu, by osiągnąć ten szlachetny cel. Delegacja ZSRR ma przed sobą drogę wytkniętą wyraźnie. Wypowiada się ona stanowczo i bezwarunkowo za pokojem i pokojowym uregulowaniem zagadnienia koreańskiego oraz wzywa Radę Bezpieczeństwa do pójścia tą drogą.

Delegacja ZSRR sprzeciwia się stanowczo agresywnym propozycjom USA i będzie głosowała przeciwko tym propozycjom.

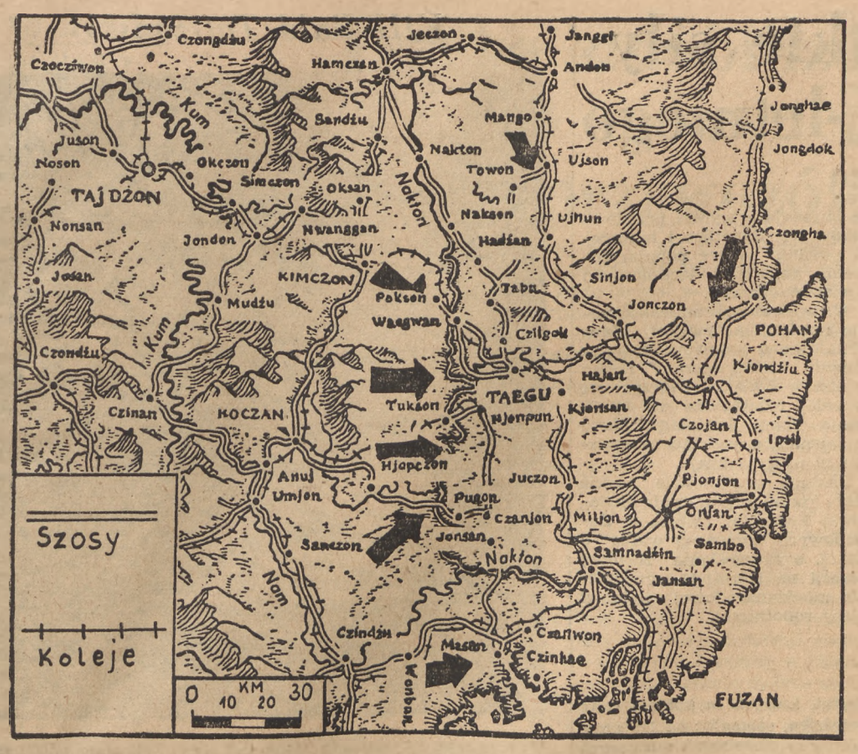

Zwycięstwa koreańskiej armii ludowej

Józef Wielowski

Dotychczasowy przebieg wojny domowej w Korei, to nieprzerwane pasmo zwycięstw koreańskiej armii ludowej. Raz po raz pojawiały się na łamach prasy światowej nazwy miast wyzwolonych — Seul, Suwon, Tajdżon, Mokpo, Czindżu, Kimczon itd. Miasta te są etapami triumfalnego pochodu wyzwoleńczych wojsk koreńskich.

Główny ciężar ofensywy spoczywał na prawym, zmasowanym skrzydle, które od 38 równoleżnika doszło aż na przedpola Masan. Stosując manewr oskrzydlający dowództwo północno - koreańskie bez przerwy trzymało w swych rękach inicjatywę bojową, nie pozwalając wprost przeciwnikowi na złapanie tchu. Wreszcie w początkach sierpnia front oparł się o łuk rzeki Nakton, oraz o Jondok na północy i o przedpola Masan na południu.

Wyzwolenie Pohan

Pod koniec ubiegłego tygodnia wojska amerykańskie i lisynmanowskie podjęły kontratak na froncie wschodnim w kierunku na Jondok, który przejściowo znalazł się w ich rękach. Ale już 9 sierpnia wojska ludowe odebrały to miasto z powrotem i jednocześnie szerokim łukiem, opierającym się o Czonson, w forsownym marszu na południe wyszły na przedpola bardzo ważnego strategicznie portu Pohan, atakując z lewej flanki wysunięte wąskim pasem na północ wojska przeciwnika. Z chwilą gdy oddziały ludowe zbliżyły się do Pohanu w mieście wybuchło powstanie. Południowo - koreański garnizon zamknął się w forcie, amerykański zaś otoczony został na lotnisku.

Amerykanie, chcąc ratować sytuację wysłali do Pohanu posiłki z Kjondżu. W połowie drogi posiłki te zaatakowane zostały przez partyzantów i rozbite. W czasie, gdy partyzanci atakowali idące posiłki — załogi amerykańskie i południowo - koreańskie w Pohanie zostały zniszczone i miasto znalazło się w całości w rękach wojsk ludowych (11 sierpnia).

Prawa odnoga maszerującej na Pohan kolumny skręciła przed Kidże na południowy zachód, zagrażając bezpośrednio miastu Jonczon, ważnemu węzłowi kolejowemu i drogowemu na drodze Taegu - Pohan.

Manewr ten wykonany w górzystym terenie, był dla dowództwa amerykańskiego wielką niespodzianką. W wyniku zdobycia Pohanu został rozerwany wschodni odcinek frontu, przez co zaistniało bezpośrednie zagrożenie ostatniego, pozostającego w rękach amerykańskich portu Fuzan, oraz prawej flanki amerykańskiej w rejonie Taegu. Wojska lisynmanowskie, walczące w rejonie Pohan - Jondok, zostały całkowicie okrążone. Klęska interwentów na tym froncie jest całkowita.

Jaką wagę Amerykanie przywiązywali do utrzymania Pohan, świadczą refleksje prasy amerykańskiej i brytyjskiej. „New York Daily Compas" w komentarzu Wernera pisał jeszcze w czwartek, że *„najniebezpieczniejszy odcinek to front wschodni"* i że *„utrata Pohanu byłaby niezwykle niebezpiecznym wydarzeniem dla całego frontu z Fuzan włącznie"* Brytyjski „Daily Herald" w numerze piątkowym pisał: *„Gdyby przyszło najgorsze, Pohan miał być istotnym elementem operacji Dunkierki"*.

Sytuacja na froncie środkowym

Środkowy odcinek frontu opiera się o dolny i środkowy bieg rzeki Nakton. Wojska południowo - koreańskie walczące w rejonie Kunwi, na północ od Taegu, cofają się w dalszym ciągu. W początkach ubiegłego tygodnia armia ludowa utworzyła cztery przyczółki mostowe w łuku rzeki Nakton. Pierwszy przyczółek znajduje się o 10 kilometrów na północ od Waegwan, drugi jest na południe od Waegwan, trzeci w rejonie Tukson oraz czwarty — w rejonie Pugon.

Wojska amerykańskie i południowo-koreańskie silnie atakowały wszystkie przyczółki, szczególnie dwa północne i przyczółek w rejonie Pugon. Komunikaty prasy zachodniej podawały nawet, że oba przyczółki w rejonie Waegwan zostały zlikwidowane. Później jednak wiadomości te zostały zdementowane. W międzyczasie oba te przyczółki zostały wzmocnione nowymi oddziałami łącznie z bronią pancerną. Walki trwają nadal.

Prasa amerykańska na podstawie raportów lotniczych donosi o wielkiej koncentracji wojsk północno-koreańskich w rejonie Tukson-Pokson. Według tych doniesień mają tam być koncentrowane I, III, XV, V i część II dywizji. Jak z tego wynika, Amerykanie spodziewają się generalnego ataku wojsk ludowych na Taegu, ostatnie większe miasto na drodze do Fuzanu od strony północnej. Koncentracja ta świadczy, że dowództwo ludowe dysponuje dużymi odwodami operacyjnymi, co pozwoli mu na decydujące uderzenie w odpowiednim momencie. Natomiast Amerykanie nie posiadają już teraz prawie żadnych rezerw. „Rząd" Li Syn-mana i tzw. koreańska komisja ONZ uciekły już z Taegu 9 sierpnia. Widocznie sztab amerykański nie ma zbyt wielkiej nadziei na utrzymanie tego miasta.

Klęska kontrofensywy USA na południu

W pierwszych dniach sierpnia Amerykanie przedsięwzięli kontrofensywę na południowym odcinku frontu. Podstawą wyjściową tej akcji był port Masan, ostatnie większe miasto na zachód od Fuzanu. Kontrofensywa skierowana była na Czindżu.

Głównodowodzący wojsk interwencyjnych w Korei, generał Walker, po rozpoczęciu kontrataku oświadczył, że jest to *„historyczny manewr"*. Celem tej kontrofensywy miało być odciągnięcie wojsk ludowych z innych odcinków frontu i związanie ich, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do odebrania przez Amerykanów inicjatywy bojowej z rąk armii północno-koreańskiej.

Ofensywa ta wyszła z rejonu Masan na trzy kierunki. Północna kolumna zajęła wzgórza na wschodnim brzegu rzeki Nam, poniżej Czindżu. Dwie pozostałe kolumny, operujące bardziej na południe, zdobyły miejscowość Koson położoną 30 km na południowy-wschód od Czindżu i wskutek kontrataków oddziałów ludowych zatrzymały się. Na tym skończył się „historyczny manewr". W Tokio sztab Mac Arthura podał oficjalnie do wiadomości, że *„kontrofensywa na froncie południowym nie będzie kontynuowana"*.

Ostatnie komunikaty prasowe doniosły, że przyczółek w rejonie Pugon został dwukrotnie poszerzony. Wojska ludowe działając z tego przyczółka, wykonały nowy manewr, zagrażający wojskom amerykańskim, które podeszły pod Czindżu. Silny oddział północno - koreański uderzył na południe, przekroczył znów rzekę Nakton i znalazł się o 20 km na północ od Masan. W ten sposób Amerykanie mogą być zmuszeni do zrezygnowania prawie bez walk z terenowych zysków swej kontrofensywy, albo zostaną odcięci.

Z przebiegu działań na południowym odcinku frontu wynika, że kontratak amerykański nie osiągnął oznaczonych celów. Na froncie kontrofensywy wojsk USA walczyła tylko jedna dywizja (szósta) północnokoreańska. Znaczy to, że dowództwo ludowe nie przywiązywało wielkiej wagi do posunięć nieprzyjaciela. Cytowany już komentator Werner, oceniając tę kontrofensywę pisał, że zawodzi ona dlatego, iż jakościowo wojska ludowe stoją na wyższym poziomie od wojsk USA i *„taktyka północnych Koreańczyków całkowicie odpowiada wymogom współczesnej wojny"*.

Bajki, które nie ratują prestiżu agresorów

Sztab Mac Arthura i burżuazyjna prasa zachodnia tłumaczą na różne sposoby porażki Amerykanów na Korei. Najczęściej wyrażany jest pogląd, że wojska amerykańskie ponoszą klęski, ponieważ znajdują się w przygniatającej mniejszości wobec wojsk Korei Północnej. Tymczasem twierdzenie to jest absolutnie mylne i nie odpowiada prawdzie.

W Korei walczy 5 dywizji amerykańskich: XXIV, XXV i II dywizja piechoty, I dywizja piechoty morskiej i I dywizja zmotoryzowanej kawalerii. Efektywy ludzkie dywizji amerykańskich są bardzo wysokie. Przeciętnie każda z nich liczy 20 tysięcy żołnierzy. Przed kilku dniami prasa podała, że w bliżej niewiadomym miejscu wylądowała znów duża formacja pancerna. Wojska amerykańskie są uzbrojone w ciężką artylerię, czołgi itd. Do tego, gdy się doda wojska południowokoreańskie, to teza o przygniatającej przewadze liczbowej wojsk ludowych nie wytrzymuje krytyki. Siły, które stoją w tej chwili naprzeciw siebie w Południowej Korei są mniej więcej pod względem ilości sobie równe.

Strategiczne fiasko amerykańskich bombardowań

Natomiast w powietrzu interwenci amerykańscy posiadają zdecydowaną przewagę. Dowództwo amerykańskie postawiło swemu lotnictwu zadanie: sparaliżować zaplecze armii ludowej, unieruchomić transport oraz zniszczyć przemysł produkujący na potrzeby frontu. Tymczasem wojna już trwa ósmy tydzień, a front jest zaopatrywany we wszystkie potrzebne artykuły. Masowe i niszczycielskie bombardowania otwartych miast koreańskich mają, jaki widać, bardzo małą wartość strategiczną, natomiast powodują wielkie zniszczenia i straty w ludziach. Jednakże barbarzyńskie te ataki nie złamały morale ludności, ani nie sparaliżowały życia gospodarczego kraju.

Uzbrojone po zęby wojska interwencyjne cofają się, ponieważ nie mogą stawić czoła północno - koreańskiej armii, która walczy w interesach ludu. Ani blokada morska, ani bombardowania spokojnych miast nie złamią ducha narodu koreańskiego. Naród ten walczy o niepodległość i armia, która dąży do odebrania mu tej niepodległości, musi spotkać się z klęską. Powinni o tym wiedzieć — a mają już dość doświadczenia choćby z lekcji chińskiej — zarówno politycy waszyngtońscy, jak i stratedzy z departamentu wojny Stanów Zjednoczonych. Agresorów na Korei czeka niechybna zagłada.

W walce o wolność i jedność Korei

J. Starec

Wielowiekowa historia Korei — to historia częstych i bohaterskich walk o niezależność narodową. Ostatnie dziesięciolecia wypełnione były walkami z okupantami japońskimi, którzy w roku 1910 zamienili Koreę w kolonię, pozbawioną wszelkich praw. Naród koreański nigdy się z tym nie pogodził. Okupanci japońscy musieli bez przerwy tłumić masowe powstania ludności.

W sierpniu 1945 roku, Armia Radziecka rozgramiając wojska japońskich imperialistów, przyniosła narodowi koreańskiemu wyzwolenie. Potem dopiero wylądowały w południowej części półwyspu wojska amerykańskie.

Nowe, wolne życie na północy

Na północ od 38 równoleżnika, na obszarach wyzwolonych przez Armię Radziecką, Koreańczycy mogli nareszcie wyprostować grzbiet, rozpocząć nowe, wolne życie. W Korei Północnej władza przeszła w ręce ludu, który przeprowadził reformę rolną i inne reformy demokratyczne. Bogactwa naturalne kraju i wielki przemysł stał się własnością ludu.

W Korei Północnej zaczął się okres bujnego rozkwitu. Bardzo szeroko rozbudowano istniejący już przemysł metalowy, wybudowano liczne zakłady we wszystkich gałęziach przemysłu. Globalna produkcja przemysłu zwiększyła się w r. 1948 o 2,6 razy w porównaniu z rokiem 1946. Uchwalony w roku 1949 dwuletni plan rozwoju gospodarki narodowej przewiduje dalsze podwyższenie produkcji o 194 proc.

Dzięki reformie rolnej nastąpił znaczny rozwój rolnictwa w Korei Północnej. 400 tysięcy hektarów leżącej odłogiem ziemi, wziętych zostało pod uprawę. Rozbudowano system irrygacyjny, zwiększyło się użycie maszyn rolniczych i sztucznych nawozów. Toteż w roku 1949, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zbiory zbóż były o 625 tysięcy ton większe niż w roku 1941, a zbiory bawełny—wyższe o 450 tys. ton.

W ciągu krótkiego, pięcioletniego okresu, władza ludowa zwiększyła ilość szkół podstawowych prawie czterokrotnie, a szkół średnich — dwudziestokrotnie. Otwarto 15 szkół wyższych, kształcących 10 tysięcy specjalistów. 2 miliony ludzi nauczyło się czytać i pisać w specjalnych szkołach dla dorosłych.

Śladami japońskich poprzedników

W tym samym czasie, Amerykanie plądrowali i uciskali Koreę Południową tak samo, jak czynili to ich japońscy poprzednicy. W wyniku rabunkowej gospodarki amerykańskiej, produkcja przemysłowa Korei Południowej zmniejszyła się przeszło dwukrotnie, a liczba bezrobotnych dochodziła do trzech milionów. Zachowanie obszarnictwa oraz podwyższenie czynszu dzierżawnego i podatków, doprowadziło do dalszej ruiny chłopów południowo - koreańskich.

Szukając w Korei zysków, zamieniając południową część kraju w bazę strategiczną, Amerykanie, wbrew przyjętym zobowiązaniom międzynarodowym nie dopuszczali do zjednoczenia Korei. Jeszcze w roku 1945, przedstawiciele amerykańscy na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych zaproponowali przekształcenie Korei w terytorium mandatowe. Plan ten nie został przyjęty dzięki postawie Związku Radzieckiego, który stanowczo bronił zasady niezależności Korei i w 1948 r. wycofał swe wojska z północnej części kraju. Amerykanie za pomocą bezprawnie utworzonej tzw. komisji koreańskiej ONZ dokonali w maju 1948 r. ostatecznego rozłamu Korei, narzucając okupowanej przez siebie części kraju antyludowy reżim quislinga— Li Synmana.

W odpowiedzi na to, główne partie polityczne i masowe organizacje demokratyczne z obu części kraju, wchodzące w skład Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego, odbyły wspólną naradę, na której uchwalono przeprowadzenie ogólnych wyborów do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei. Mimo że pod okupacją amerykańską wybory były nielegalne, wzięło w nich udział ok. 75 proc. ogólnej ilości uprawnionych do głosowania w całym kraju. Najwyższe Zgromadzenie Ludowe wybrało rząd ludowy, z przywódcą Koreańskiej Partii Pracy, bohaterem walk antyjapońskich Kim Ir-senem na czele.

Na południu rozgorzała ostra walka mas ludowych o zjednoczenie kraju, o wolność. Ruch partyzancki przeciw znienawidzonym marionetkom amerykańskim zataczał coraz szersze kręgi i zjednoczył przytłaczającą większość ludności. Krwawi oprawcy amerykańscy i lisynmanowscy więzili i zamęczali na śmierć dziesiątki tysięcy patriotów i bojowników o wolność, palili wsie, przesiedlali do specjalnych obozów koncentracyjnych setki tysięcy mieszkańców.

Naród zjednoczony przeciw imperialistycznej agresji

Amerykanie postanowili narzucić całej Korei taki sam krwawy reżim. Zarówno liczne fakty i dokumenty, jak i wypowiedzi byłych członków lisynmanowskiego „rządu" potwierdzają, że Amerykanie od dawna planowali i szykowali agresję przeciw Koreańskiej Republice Ludowej. Po nieustannych prowokacjach granicznych i po ostatecznej lustracji dokonanej przez znanego podżegacza wojennego John Foster Dullesa, marionetkowe wojska lisynmanowskie, przeszły 38 równoleżnik, licząc na szybkie zwycięstwo.

Agresorów spotkał jednak gorzki zawód. Przy poparciu całego narodu armia Ludowej Korei odparła agresorów i w nieprzerwanym, zwycięskim marszu wyzwoliła już ponad 90 proc. południowej części kraju.

Widząc że plany ich spaliły na panewce, imperialiści amerykańscy przystąpili do bezpośredniej agresji, wysyłając na Koreę wojska lądowe i bombardując barbarzyńsko miasta i wsie koreańskie. Jak wykazał jednak przebieg działań wojennych, ofiarnie walczący o wolność żołnierze koreańskiej armii ludowej biją amerykańskich najeźdźców, a ludność nie daje się sterroryzować zbrodniczymi masakrami amerykańskiego lotnictwa.

Korespondenci anglosascy w panicznych raportach opowiadają o znajdujących się wszędzie partyzantach ludowych i ich niezwykłym męstwie, o powszechnym, jednomyślnym poparciu dla rządu ludowego. Z wszystkich doniesień przebija niezaprzeczalny fakt zupełnej izolacji lisynmanowców, powszechnej nienawiści do amerykańskich agresorów.

Armia Ludowa gromi agresorów, wypędza ich ze swej ziemi. Armia Ludowa idzie od zwycięstwa do zwycięstwa, bo za nią stoi i z nią razem walczy naród zdecydowany oddać wszystkie siły sprawie wolności i niepodległości, sprawie wyzwolenia i zjednoczenia swej Ojczyzny.

Widok z samolotu na Seul, największe miasto Korei, wyzwolone przez armię ludową

Kolejka przed lokalem wyborczym w Phenjanie — stolicy Korei Północnej, podczas głosowania do komitetów ludowych

Potworne zbrodnie amerykańskich agresorów popełnione na więźniach politycznych w Korei Południowej

Korespondencja agencji Nowych Chin z Seulu

PEKIN (PAP). — Korespondent wojenny agencji Nowych Chin opisuje w korespondencji z Seulu straszliwe stosunki, jakie panowały w Południowej Korei pod rządami Amerykanów i ich marionetek.

Więzienia południowo - koreańskie były przepełnione więźniami politycznymi. Olbrzymia ich większość została wymordowana przed ucieczką wojsk amerykańskich i lisynmanowskich. Liczby pomordowanych nie da się dzisiaj dokładnie ustalić. Wiadomo jednak, że na terytorium na południe od Seulu uratowała się zaledwie setka spośród mniej więcej 100 tysięcy więźniów politycznych — ludzi należących do wszystkich stronnictw i bezpartyjnych, którzy chcieli zjednoczenia kraju. Uratowani przeżyli krytyczne chwile tylko dlatego, że zdołali zbiec i ukryć się w piwnicach, opuszczonych kopalniach, studniach, w zaroślach nadbrzeżnych.

Wyjątkowa sytuacja panowała w Seulu. Amerykanie i lisynmanowcy, wskutek niespodziewanie szybkiego przeciwnatarcia koreańskiej armii ludowej, mieli zbyt mało czasu i musieli myśleć przede wszystkim o własnym ratunku. Zdążyli oni zamordować jedynie pewną stosunkowo nieznaczną liczbę najwybitniejszych przywódców ludowych w Seulu, jak również około 2.000 więźniów, którzy przebywali w więzieniach wojskowych. Więźniowie znajdujący się w 2 największych więzieniach seulskich w ogólnej liczbie 17 tysięcy, zostali uratowani.

Obecnie uratowani więźniowie mogą zaświadczyć, że jeden zaledwie krok dzieli komisję do badania działalności „antyamerykańskiej" od przyswojenia sobie w pełni techniki Himmlera...

Na podstawie opowiadań uratowanych więźniów, korespondent przytacza niektóre fakty, świadczące o tym, iż Amerykanie zastosowali w Korei Południowej taką właśnie technikę.

Więzienie przy Zachodniej Bramie Seulu, które podczas okupacji japońskiej mieściło nie więcej niż 4 tysiące więźniów, było pod rządami marionetek amerykańskich tak zatłoczone, że nie było tam nigdy mniej niż 12 tysięcy. Władze więzienne stosowały różne potworne tortury: ciągłe bicie więźniów, zanurzanie ich w zimnej wodzie, zawieszanie w powietrzu z rękoma związanymi na plecach (tortura ta znana była wśród katów pod cyniczną nazwą „aeroplan"), skuwanie więźniów parami na dwa — trzy miesiące, tortury za pomocą elektryczności, powolne duszenie itd.

Więźniowie polityczni straszliwie cierpieli wskutek braku snu. Odżywianie było tak nędzne, że w ciągu roku więzień, który nie umierał wcześniej, w tych warunkach tracił od jednej trzeciej do połowy swej normalnej wagi. Śmiertelność wśród więźniów — od głodu, tortur i egzekucji — była olbrzymia. Na miejsce zmarłych przybywały jednak nieustannie nowe transporty.

Dzisiaj w tymże więzieniu przebywają już tylko nieliczni pospolici przestępcy, których sprawę dokładnie zbadano, jak również kilkuset znanych wrogów ludu, którym nie udało się zbiec tylko dlatego, że Amerykanie cofając się wysadzili nagle w powietrze most poprzez rzekę Han. Reszta więzienia stoi pustką. W pomieszczeniach administracji więziennej przechowano dla upamiętnienia straszliwej przeszłości, liczne narzędzia tortur, sprowadzone z Ameryki i Japonii.

Podniesienie dobrobytu materialnego i kulturalnego ludności

Liczby Planu 6-letniego

Jedną z podstawowych wytycznych Planu 6-letniego, planu, dzięki któremu spotężnieje nasza gospodarka narodowa — jest podniesienie dobrobytu materialnego i kulturalnego ludności pracującej. Stopa życiowa w porównaniu z rokiem 1949 wzrośnie o 50 — 60 proc. w 1955 r.

Jest to niezbitym dowodem, że tak, jak nieodłącznym z gospodarką kapitalistyczną jest rosnące bezrobocie oraz systematyczne zmniejszanie zarobków robotniczych, a co za tym idzie stały spadek siły nabywczej mas pracujących, stała obniżka ich stopy życiowej, — tak równolegle z realizacją planu budowy podstaw socjalizmu — rośnie dochód narodowy i dochody indywidualne — rośnie dobrobyt ogółu pracujących. Ten planowany o ok. 60 proc. wzrost stopy życiowej ludności — jest żelazną konsekwencją potężnego dynamizmu gospodarki socjalistycznej.

Wykonanie tego wielkiego zamierzenia ma mocne podstawy i nastąpi w oparciu o wzrost zatrudnienia, podwyżkę realnych płac i obniżkę cen towarów szerokiego spożycia oraz znaczne zwiększenie obrotów handlu detalicznego.

W Planie 6-letnim liczba zatrudnionych w naszej gospodarce poza rolnictwem wyniesie 5,7 miln. osób, tj. o 60 proc. więcej, niż w roku 1949. Zaktywizowane zostanie do produkcji — po uprzednim przeszkoleniu — 1230 tys. kobiet, które staną do walki o wykonanie planu, zwiększając jednocześnie dochody swych rodzin.

Realne zarobki robotników i pracowników wzrosną w ciągu 6-lecia o 40 proc. Wpłyną na to dwa czynniki: systematyczne zwiększanie uposażeń oraz stopniowa obniżka cen artykułów masowego spożycia.

Znacznie wzrośnie spożycie w okresie 6-letnim, podczas gdy w Polsce przedwojennej malało ono systematycznie (w 1938 r. było niższe, niż np. w 1913 r.)

Wzrost o 60 proc. stopy życiowej ludności pracującej zapewni również dwukrotne, w porównaniu z rokiem 1949, zwiększenie ogólnej wartości masy towarowej w handlu detalicznym, wzrost o 238 proc. detalicznego obrotu towarowego w handlu państwowym i spółdzielczym, rozbudowa sieci uspołecznionych zakładów żywienia zbiorowego do około 11 tys. punktów, tj. o 600 proc. więcej niż w roku 1949.

723 tys. nowych izb mieszkalnych, wyposażonych w niezbędne urządzenia gospodarcze, społeczne i kulturalne, budowa 60 urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych, poważne sumy przeznaczone na remonty mieszkań, na ulepszenie komunikacji miejskiej — oto dalsze elementy, gwarantujące poprawę bytu i podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Wymowa tych cyfr jest jeszcze silniejsza na tle danych np. z ogólnego budżetu Stanów Zjednoczonych, budżetu nędzy mas pracujących. W roku 1950 nastąpiło tam obcięcie kredytów na budownictwo mieszkaniowe, a zwiększenie kredytów dla przemysłu zbrojeniowego; spadek wydatków na społeczno - kulturalne potrzeby ludności z 18,7 proc. w roku 1941 do 5,7 proc. w roku 1950, 7-krotny wzrost podatków od wynagrodzeń pracowniczych itd.

Dane te mówią same za siebie, są one jeszcze jednym dowodem, że podczas, gdy w kraju umacniającym socjalizm podnosi się stopa życiowa ludności pracującej, w kraju amerykańskich podżegaczy wojennych — rośnie nędza mas robotniczych.

123,5 tys. łóżek szpitalnych — tj. wzrost o 38,3 proc. (w roku 1938 było ich 69 tys. w 1949 już 89,7 tys.); 3060 przychodni i ośrodków zdrowia (wzrost o 99 proc. w stosunku do 1949 r.); zwiększenie liczby lekarzy na 10 tys. mieszkańców do 6,5 t. j. o ok. 85 proc.; 52 tys. miejsc w żłobkach miejskich (w 1938 roku było ich zaledwie 700) — oto wyraz głębokiej troski naszej partii i rządu ludowego o zdrowie człowieka pracującego, oto gwarancja poważnej poprawy w zakresie społecznej służby zdrowia.

W okresie realizacji Planu 6-letniego szkoły wyższe dadzą 146 tys. absolwentów; liczba kończących szkoły zawodowe przekroczy milion osób; trzykrotnie podniesie się ilość miejsc w domach akademickich. Plan ten zostanie wykonany dzięki poważnym nakładom inwestycyjnym — w sumie 16,6 mld. zł. — przewidzianych na budowę i rozbudowę domów akademickich.

W celu wszechstronnego rozwoju oświaty, liczba dzieci w przedszkolach zwiększy się do 560 tys.; ilość uczniów w szkołach podstawowych wzrośnie do 3.350 tys., a szkolnictwem ogólnokształcącym stopnia licealnego objętych zostanie 180 tys. uczniów.

U podstaw Planu 6-letniego leży również głęboka troska o rozwój życia kulturalnego ludności pracującej.

Całkowita likwidacja analfabetyzmu, zwiększenie liczby bibliotek powszechnych na wsi do 3.280, podczas gdy w roku 1938 było ich tylko 149; zwiększenie liczby świetlic do 28,6 tys. (wzrost o 84,5 proc.); 9.000 książek i broszur t. j. wzrost o 90,6 proc.; 20.108 tys. tomów w bibliotekach powszechnych, podczas gdy w 1938 roku było ich zaledwie 1700,1 tys.; — oto dalsze liczby, które mówią o opiece rządu ludowego nad masami pracującymi, o przeobrażeniu kulturalnym naszego kraju — o tym, że kultura w kraju, budującym socjalizm, staje się chlebem powszednim mas ludowych.

Przegląd prasy

O troskliwą opiekę nad młodymi kadrami przemysłu włókienniczego

Łódzki „Głos Robotniczy" w reportażach z zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego omawia m. in. osiągnięcia i zaniedbania na odcinku opieki nad kadrami młodych włókniarzy, którzy niedawno ukończyli szkoły zawodowe.

Trzeba rozszerzyć szkolenie i zwiększyć liczbę instruktorów

W reportażu z tkalni oddziału II ZPB im. Harnama dziennik stwierdza, że chociaż w wyniku realizacji Czynu Lipcowego załoga tkalni podniosła o 4 proc. jakość produkcji, to jednak daje się zauważyć nierównomierność w uzyskiwaniu procentu jakości. Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?

„Nasuwa się pytanie — pisze „Głos Robotniczy" dlaczego np. takie tkaczki, jak Pawlikowska czy Witkowska, osiągają przeszło 80 procent jakości I gatunku, a tkaczka Sienna daje tylko 45 proc. jakości, inne zaś uzyskują znacznie niższy procent?

Rozpatrzenie tego niezdrowego i nienormalnego zjawiska ujawnia nam źródła niedociągnięć produkcyjnych tkalni Nr. II.

Przyczyną niskiej jakości jest m. in. brak stałej i systematycznej opieki nad tkaczami, którzy przeszli szkolenie zawodowe.

W zasadzie z opieki instruktora niewykwalifikowany tkacz korzysta tylko w okresie jednego miesiąca. Nie każdy jednak spośród nich potrafi w ciągu miesiąca całkowicie opanować wszystkie tajniki sztuki tkackiej i wskutek tego nie wypełnia ustalonej bazy, ani nie uzyskuje przewidywanej jakości. Z drugiej strony instruktor nie może poświęcić tkaczowi więcej czasu, gdyż z początkiem miesiąca już przystępuje do szkolenia nowego narybku.

Obecna ilość (4 instruktorów) jest stanowczo niewystarczająca. Należy podkreślić, że w tkalni Nr. II nie wypełnia swych norm z górą 100 tkaczy.

W związku z tym staje się konieczne znaczne rozszerzenie szkolenia zawodowego.

Winna tym zająć się rada zakładowa, organizując w ramach pracy społecznej szkolenie tkaczy na szeroką skalę, a instruktorami winni zostać przodownicy pracy oraz doświadczeni wykwalifikowani fachowcy. Wpłynie to na podniesienie kwalifikacji zawodowych całej załogi i umożliwi uzyskanie lepszych wyników produkcyjnych.

Trzeba, ażeby i organizacja partyjna więcej, niż dotąd, uwagi poświęciła tej bardzo ważnej sprawie".

W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że drugim, obok szkolenia warunkiem wzrostu ilości i jakości produkcji jest zaznajamianie każdego robotnika z jego normą produkcyjną.

Rola brakarza

Pisząc w nrze 210 o pracy ZPB im. Okrzei dziennik stwierdza, że w walce o wyższe kwalifikacje zawodowe robotników ważną rolę spełnia brakarz, którego zadaniem winna być nie tylko kontrola jakości produkcji, ale także omawianie z tkaczami przyczyn ich błędów i wskazywanie sposobów podniesienia jakości produkcji.

„Brakarz — stwierdza dziennik — jest kontrolerem i wychowawcą i musi ściśle współpracować z powierzoną sobie grupą tkaczy, aby wszystkich ich znać na wylot".

Opiekować się praktykantami

Inny odcinek zagadnienia szkolenia kadr, a mianowicie sprawę opieki nad uczniami i studentami szkół i uczelni technicznych odbywającymi praktyki wakacyjne omawia „Głos Robotniczy" (Nr 211) na przykładzie Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja:

„Młodzież, która w szkole pozyskała wiele wiedomości teoretycznych, teraz pod czujnym okiem fachowców — majstrów, inżynierów, doświadczonych robotników — stawia pierwsze samodzielne kroki w swym zawodzie. Tam, gdzie opieka nad praktykantami stoi na właściwym poziomie powstają wyszkolone, pełne zapału kadry młodych budowniczych socjalizmu.

Aparat kierowniczy ZPW im. 9 Maja (PZPW Nr 3), zajął właściwe stanowisko wobec młodych kadr, praktykujących w tym zakładzie. Z inicjatywy tow. Rotberga został zorganizowany dla młodych praktykantów cykl wykładów z zakresu zagadnień produkcyjnych i administracyjnych. Wyczerpująco omówiono między innymi ruch racjonalizatorski, zagadnienia socjalne, ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, sprawy pracy i płacy, upłynnienia remanentów itp.

Podkreślić należy, że przebywających tu 32 praktykantów odnosi się bardzo poważnie do tej akcji doszkalania teoretycznego. W porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie podniósł się poziom ideologiczny i przygotowanie zawodowe oraz uległo wybitnej zmianie na korzyść ustosunkowanie się młodzieży do pracy. Młodzież jest karna, zdyscyplinowana, naukę traktuje poważnie. Jest to zasługa partyjniaków i ZMP-owców, którzy stanowią dwie trzecie praktykującej w tym roku młodzieży.

Towarzyszom z „Wełnianej Trójki" sprawa młodych kadr leży bardzo na sercu. Podobnie życzliwie ustosunkowują się do młodzieży majstrowie, kierownicy oddziałów oraz robotnicy, zawsze chętnie służący młodym wskazówkami, wyjaśnieniami, radami i pomocą.

Troskliwa opieka nad kadrami młodych włókniarzy i praktykantami, udzielanie im życzliwej pomocy w pokonywaniu trudności, których sami nie mogą nieraz przezwyciężyć z powodu braku doświadczenia praktycznego — jest obowiązkiem dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego. Wymiana doświadczeń w pracy z młodymi kadrami, popularyzowanie osiągnięć i krytycz na analiza błędów w tej pracy — to ważna dźwignia podnoszenia wydajności pracy i wzrostu produkcji, to wkład do zwycięskiej realizacji wielkich zadań Sześciolatki.

Narada aktywu szkoleniowego pracowników przemysłu chemicznego

Dnia 12 bm. odbyła się w Sosnowcu ogólnokrajowa narada aktywu szkoleniowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, na której podsumowano osiągnięcia szkolenia związkowego w I półroczu br.

W akcji szkoleniowej na czoło wysunął się okręg warszawski, oraz okręg łódzki.

W obszernej dyskusji, jaka toczyła się w czasie narady, przeprowadzono gruntowną krytykę i samokrytykę dotychczasowej pracy na odcinku szkoleniowym. Wskazano na konieczność podniesienia poziomu masowego szkolenia.

Realizując wskazania V Plenum CRZZ postanowiono znacznie rozszerzyć sieć kursów szkoleniowych i przeszkolić na nich 7.000 aktywistów związkowych.

Na zakończenie obrad zebrani postanowili wezwać Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców do współzawodnictwa w szkoleniu związkowym.

Załogi budowlane Nowej Huty podejmują zobowiązania długofalowe

Na zainicjowane przez ochotnicze brygady ZMP-owskie z Nowej Huty zobowiązania długookresowe pierwsi odpowiedzieli robotnicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, postanawiając poważnie skrócić czas wykonania swoich rocznych zadań produkcyjnych.

Brygada tynkarzy pod kierownictwem czołowego przodownika pracy Stanisława Figla, postanowiła przekraczać swoją normę do końca roku o 100 proc., co pozwoli jej na wykonanie rocznych zadań na 3 miesiące przed terminem. Brygady tynkarzy Kazimierza Majora i Franciszka Marszałka postanowiły przekraczać do końca br. zaplanowaną normę o 110 proc.

Na apel młodzieży odpowiedzieli również murarze. Brygada Franciszka Wójcika postanowiła wykonać swój roczny plan produkcyjny do dnia 15 listopada, osiągając stale 150 proc. normy. Do zobowiązań tych przyłączyli się również zbrojarze. Grupa zbrojarska pod kierownictwem czołowego — odznaczonego orderem „Sztandar Pracy" — przodownika Józefa Sendora zobowiązała się wykonywać swój plan w 200 proc., aby w ten sposób zakończyć prace na 3 miesiące przed terminem. Brygady betoniarskie Władysława Janka i Łukasza Kozienia postanowiły wykonywać swoje normy miesięczne do końca b. r. w 150 proc., skracając termin wykonania planu produkcyjnego o półtora miesiąca. (d)

Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Świebodzicach zwyciężyły we współzawodnictwie międzyzakładowym

Pod koniec marca rb. została podpisana umowa o międzyzakładowym współzawodnictwie Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Świebodzicach a Zakładami Przemysłu Odzieżowego im. dr Więckowskiego w Łodzi.

Współzawodnictwo obejmowało: wykonanie planów produkcyjnych, upłynnienie półfabrykatów i gotowej produkcji, jakość produkcji, stosunek liczby współzawodniczących do ogółu zatrudnionych, likwidację postojów maszyn, dyscyplinę pracy itd.

Współzawodnictwo zakończyło się sukcesem Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Świebodzicach, których załoga zdobyła Sztandar Przechodni.

Sukces ten osiągnięto dzięki ścisłej współpracy podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i załogi.

Wszyscy robotnicy zobowiązali się pracować jeszcze lepiej, aby Sztandar utrzymać. (d)

Metalowcy mobilizują wszystkie siły do wykonania zadań Planu 6-letniego

Zakończenie obrad aktywu związkowego

Po referacie przewodniczącego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców — tow. J. Bienia, na Plenum Związku toczyła się 12 i 13 bm. ożywiona dyskusja, w której wzięło udział ponad 30 mówców. Dyskusję podsumowali: wiceprzewodniczący CZRR — tow. Ćwik i wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Zw. Met. tow. Al. Kowalski.

Wypowiedzi wszystkich dyskutantów cechowała troska o podniesienie stylu pracy dołowych ogniw związkowych i mobilizowanie mas członków Związku do realizacji planów produkcyjnych.

„Należy dbać — stwierdził b. robotnik, obecnie dyrektor odlewni żeliwa tow. Strenk o polepszenie organizacji pracy na każdym stanowisku roboczym, o zlikwidowanie postojów, o wyeliminowanie tzw. martwego biegu maszyn. Na naradach wytwórczych powinno się omawiać konkretne tematy związane z produkcją i organizacją pracy w zakładzie.

Uaktywnienie szerokich mas członków Związku — podkreślali mówcy — wiąże się nierozerwalnie ze stałym podnoszeniem ich świadomości politycznej i socjalistycznego stosunku do pracy. Pogłębienie szkolenia, szerszy rozwój samokształcenia, powiązanie pracy świetlic i domów kultury z zagadnieniami produkcji — oto sposoby realizacji tych zadań.

Na temat podniesienia wydajności pracy mówiła przodownica pracy z „Pafawagu" Chojnacka, która wystąpiła ostatnio o podniesienie normy. Opowiedziała ona, w jaki sposób wykonuje normę w 235 proc.

Dyskutanci poświęcili wiele miejsca problemowi dopływu nowych kadr do przemysłu metalowego, wskazując szczególnie na możliwość zatrudnienia większej liczby kobiet.

Mocny wyraz w dyskusji znalazła sprawa dyscypliny pracy w fabrykach. Stwierdzono, że ogniwa związkowe nie przywiązywały dostatecznej wagi do akcji uświadamiającej, niejednokrotnie ograniczając się jedynie do zapoznania załogi z treścią ustawy.

Wielu mówców zajęło się zagadnieniem poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w fabrykach. Sprawą tą winny się interesować wszystkie ogniwa związkowe.

Ogniwa związkowe powinny również zwrócić uwagę na pracę referatów i terenowych placówek kulturalno - oświatowych oraz stale dopomagać im w pracy.

W podsumowaniu dyskusji wiceprzewodniczący CRZZ — tow. T. Ćwik, zwrócił m. in. uwagę na konieczność szerszego wykorzystania doświadczeń radzieckich związków zawodowych i bliższego, pełniejszego zapoznawania się z metodami pracy stachanowców i nowatorów produkcji.

„Poprawa warunków pracy i bytowania, zaspokajanie potrzeb kulturalnych, to — obok zagadnień produkcyjnych—naczelne zadania ruchu zawodowego"—oświadczył z naciskiem wiceprzewodniczący CRZZ.

Tow. Ćwik omówił również sposoby zapoznawania mas z wytycznymi Planu 6-letniego i z popularyzacją jego założeń. Szczególne zadania ma tutaj do spełnienia propaganda poprzez gazetki ścienne, plakaty, tablice obrazujące wyniki przodowników itp. Świetlice i biblioteki powinny służyć popularyzowaniu zagadnień technicznych i ekonomicznych .

W uchwalonej na zakończenie rezolucji aktyw Zw. Zaw. Metalowców zobowiązuje się w imieniu wielotysięcznej rzeszy członków Związku włączyć się w całej rozciągłości do wykonania Planu 6-letniego, planu budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Plenum postanowiło uczcić piątą rocznicę powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych wzmożoną walką o pokój, o zaprzestanie zbrojnej agresji na Korei, o wzmocnienie międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

* * *

„Wieść o napaści na Koreę wstrząsnęła mną głęboko — mówi wielokrotna przodownica pracy tow. Wróblewska, która na Plenum Zarządu Głównego Zw. Metalowców reprezentuje Warszawskie Zakłady Odbiorników Radiowych T-13.

— Wstrząsnęły mną wiadomości o bombardowaniach bezbronnej pracującej ludności miast, o bombardowaniach, od których giną starcy i dzieci.

— Wstrząsnęła mną również głęboko myśl, że oto jeden z narodów, który, jak my, zaczął w spokoju budować lepszą przyszłość — został tak brutalnie napadnięty przez imperialistów.

— Wyobrażam sobie, że w Korei Północnej dotychczas podobnie toczyło się życie, jak w powojennej Polsce Ludowej. Klasa robotnicza Północnej Korei otrzymała, jak my, prawdziwą wolność i prawdziwe możliwości rozwoju i pracy, prowadzącej do pełnego dobrobytu.

— Czy ja przed wojną, w czasach Polski sanacyjnej, Polski kapitalistycznej, mogłabym kiedykolwiek osiągnąć takie ludzkie warunki bytu, jak obecnie? Czy szanowano by tak moją pracę? Czy byłabym w stanie wychować i wykształcić sama swego syna. Na pewno nie.

— Obecnie zdobycze są tak wielkie, że nikt z nas — robotników — nie da ich sobie odebrać.

— Sądzę, że tak samo myślą ludzie pracy na Korei i że dlatego tak bohatersko bronią swej niepodległości narodowej i swych zdobyczy ustrojowych. I że stąd czerpią siły, które pozwoliły im przegnać napastnika i wyzwalać spod jego przemocy dalsze tereny swego kraju". (k)

*

Bomba zabiła jej dwoje dzieci i matkę, mąż zginął na Majdanku, brat w partyzantce...

Jedno tylko pomaga Teodozji Chojnackiej uciekać od rozpaczliwych wspomnień — praca, ukochana praca.

Najpierw była to praca w fabryce włókienniczej w Bielawie, gdzie tow. Chojnacka zaczynała jako uczennica w 1945 r., a w 1949 r. wysunęła się na stanowisko instruktorki. Potem — od stycznia 1950 r. praca w PaFaWaGu, gdzie Teodozja Chojnacka jest przodującą wiertaczką.

Praca przy wiertarce stała się jej prawdziwym zamiłowaniem: — Lubię mieć do czynienia z metalem, lubię tak bardzo tę robotę, że z niechęcią odrywam się od maszyny.

Zamiłowanie do pracy łączy się u Teodozji Chojnackiej z nienawiścią do nierobów.

Wstydzą się jej bumelanci, wstydzą się zwłaszcza mężczyźni, których ta kobieta stale prześciga, osiągając od 135 proc. normy w pierwszych miesiącach pracy do 225 proc. obecnie.

— Na ogół w naszym dziale kobiety pracują lepiej i staranniej. Wystąpiłam z propozycją utworzenia brygady kobiecej, która rzuci wezwanie brygadom „męskim" do współzawodnictwa.

Brygada kobieca już pracuje i pracuje dobrze, a siłą rzeczy — pociąga inne.

Ale tow. Chojnacka uważa, że to jeszcze mało i stawia projekt, by cały dział I, przygotowujący elementy podstawowe do produkcji zakładów, był obsługiwany przez kobiety. Od kierowniczki do sprzątaczek.

1 września dział I rozpocznie pracę, w nowej obsadzie, wzywając do współzawodnictwa inne działy.

1 września — to data tragicznych wspomnień dla tow. Chojnackiej, ale także data rozpoczęcia Pierwszego Polskiego Kongresu Pokoju.

— „Uważam, że my kobiety, powinnyśmy stać w pierwszych szeregach walki o pokój i utrwalać go jeszcze lepszą, jeszcze wydajniejszą pracą. Aby już nigdy żadna kobieta nie przecierpiała tyle, co ja i tysiące takich jak ja, aby nie ginęły dzieci, lecz żyły w spokoju i szczęściu, jakie zapewnia im nasz ustrój, prowadzący do socjalizmu. (wi)

Plenum Zarządu Stołecznego ZMP

W dniach 12 i 13 bm. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Stołecznego Związku Młodzieży Polskiej. Celem obrad było omówienie ostatnich uchwał Zarządu Głównego ZMP.

Dwudniowe obrady wykazały, że aktyw ZMP w Warszawie wzrósł w ciągu ostatnich 2 lat bardzo poważnie. Czynnikiem świadczącym o wzroście wpływów ZMP jest zwiększenie szeregów organizacyjnych oraz stały rozwój młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Organizacja warszawska ZMP, która w roku 1948 liczyła zaledwie 12 tys. członków, zrzesza obecnie przeszło 40 tys. aktywnych ZMP-owców.

Tym niemniej istnieją jeszcze znaczne usterki i niedociągnięcia organizacyjne w pracy stołecznego okręgu ZMP.

Organizacja warszawska ZMP niedostatecznie wiązała swą pracę z działalnością komórek partyjnych PZPR i w zbyt małym zakresie współpracowała z młodzieżą SP. Niewłaściwy również jest skład socjalny niektórych kół terenowych, co ujemnie odbija się na pracy poszczególnych dzielnic.

Plenarne posiedzenie Zarządu Stołecznego ZMP zakończono przyjęciem uchwały, w której organizacja warszawska postanawia stanąć u boku całej klasy robotniczej do pracy nad zbudowaniem podstaw socjalizmu w Polsce, wydajniej pracując we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Przemysł leśny w pow. Przemyśl przekroczył plan półroczny

Pracownicy zorganizowanego z początkiem b. r. rejonu przemysłu leśnego w pow. Przemyśl wykonali z nadwyżką plan za pierwsze półrocze br.

Do pomyślnych wyników produkcyjnych przyczyniło się rozwinięte współzawodnictwo, w którym udział bierze 81 proc. załogi. Ruch współzawodnictwa przyniósł w bież. r. ponad 12.745 tys. zł oszczędności.

Omyłka w druku

W artykule z dn. 14 bm. „Nowy kodeks rodzinny" dalszy ciąg zdania, rozpoczynającego się od słów „Stąd, i w związku z przyjęciem..." powinien brzmieć:

„...zasady trwałości małżeństwa, wady oświadczenia woli małżonków przy zawarciu małżeństwa (błąd, przymus itd.) nie stanowią przyczyny unieważnienia małżeństwa".

Załoga „Pafawagu" wykorzysta wszystkie rezerwy w celu wykonania Planu Sześcioletniego

W szeregu kluczowych zakładów przemysłowych Dolnego Śląska organizacje podstawowe PZPR organizują narady aktywów gospodarczych poszczególnych zakładów pracy, poświęcone omówieniu zadań 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu. Na naradzie w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu podstawowy aktyw partyjny zakładu, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, brygadziści inżynierowie oraz liczni bezpartyjni członkowie załogi omówili szerokie możliwości wykorzystania rezerw do zwycięskiego wykonania planu.

Zebrani wysłuchali referatu sekretarza KW tow. Elczewskiego, który obszernie omówił zadania organizacji partyjnej w realizacji wytycznych V Plenum KC.

O wielkich perspektywach „Pafawagu", który w okresie 6-lecia znacznie się rozbuduje, jak również o roli i zadaniach fabrycznej organizacji partyjnej mówił sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Cieśla.

W dyskusji głos zabierali znani przodownicy pracy, sekretarze organizacji oddziałowych, przedstawiciele ZMP i kobiety, którzy krytycznie omówili tak istotne zagadnienia, jak wykorzystanie rezerw, rewizja przestarzałych norm, mechanizacja procesu produkcji, dyscyplina pracy i szkolenie nowych kadr.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia znanego racjonalizatora tow. Johana, który mówiąc o przestarzałych normach i o konieczności ich rewizji, wskazał na cenne źródło niewykorzystanych rezerw wydajności.

Dyskusję podsumował sekretarz KW tow. Elczewski.

Ostatnie prace żniwne

Zwózka zboża z pól spółdzielni produkcyjnej Wilamowo w powiecie nyskim Foto AR

VIII Raid Tatrzański

W niedzielę, 13 sierpnia rozpoczął się w Zakopanem VIII Raid Tatrzański. Na zdjęciu zawodnik Ogniwa — Bytom, Jan Paluch na maszynie z wózkiem, na trasie raidu Foto WAF

Wiadomości sportowe

10,5 sek. na 100 m

Kiszka ustanowił rekord Polski na mistrzostwach lekkoatletycznych w Krakowie

KRAKÓW. W Krakowie rozpoczęły się XXVI Narodowe Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, które zgromadziły na starcie około 400 zawodników i zawodniczek z 56 klubów Polski. W przemówieniach powitalnych, które wygłosili: prezes KOZLA tow. inż. Pawłowski, przedstawiciel GKKF tow. płk. Malczewski i wiceprezes PZLA tow. dyr. Askanas, podkreślono, że w chwili, gdy imperialiści prowadzą barbarzyńską wojnę na Korei, sportowcy polscy biją nie tylko rekordy sportowe, ale rekordy pracy, przyczyniając się tym samym do utrwalenia pokoju i do budowy sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju.

W pierwszym dniu rozegrano dwa finały, tj. w biegach na 800 i 5.000 m w konkurencji męskiej. W przedbiegach na 100 m Kiszka (Unia Krywałd) ustanowił *nowy rekord Polski czasem 10,5 sek.* Sucheński już w przedbiegu poprawił rekord okręgu wrocławskiego, uzyskując wynik 10,9, startując razem z Kiszką poprawił jeszcze raz ten rekord, uzyskując doskonały rezultat 10,6.

Stawczyk AZS Poznań i Buhl Ogniwo Kraków startowali w pierwszym międzybiegu, w którym zwyciężył Stawczyk o pierś przed Buhlem, obaj w jednakowym czasie — 10,9.

Doskonałe wyniki, w tym rekord okręgu gdańskiego oraz najlepszy wynik powojenny, uzyskano w biegu na 800 m. Zwyciężył Statkiewicz Spójnia Warszawa w czasie 1:53,3, przed Korbanem Spójnia Gdańsk — 1:54,4, Werblińskim Kolejarz Bielsko — 1:55,7. Dobre wyniki przyniósł również bieg na 5.000 m. Zwyciężył Kwapień Gwardia Kraków, uzyskując czas 15:46,1.

W skoku wzwyż wysokość eliminacyjną — 1,75 m osiągnęło 9 zawodników. W pchnięciu kulą do finału zakwalifikowało się 6 zawodników, którzy uzyskali wynik ponad 13 m.

W wyniku międzybiegów na 400 m ppł. do finału zakwalifikowało się 6 zawodników. W skoku w dal mężczyzn spośród 20 zawodników minimum eliminacyjne uzyskało zaledwie 7. Minimum eliminacyjne — 39 m w rzucie dyskiem osiągnęło 4 zawodników. Do finału w sztafecie 4 x 100 m w konkurencji męskiej zakwalifikowały się sztafety: Ogniwo Kraków, Unia Krywałd, Włókniarz Łódź, AZS Poznań, AZS Wrocław i Ogniwo Warszawa.

Konkurencje kobiece przyniosły m. in. nowy rekord juniorek w biegu na 200 m, uzyskany przez Szwejkowską Gwardia Bydgoszcz w przedbiegu, w którym gwardzistka, startując z Cieślikówną, zasłużyła wynik 27,5. Zwyciężyła Cieślikówna, uzyskując najlepszy wynik w przedbiegach — 27,1.

Poza tym rozegrano jeszcze kilka eliminacji w konkurencjach kobiecych.

VIII Raid Tatrzański rozpoczęty

Rekordowa liczba zgłoszeń

W pierwszym dniu raidu do Zakopanego przybyło 1.500 motocyklistów, w tym 403 na Zjazd Gwiaździsty.

Trasa pierwszego etapu była ciężka. Około 50 proc. drogi stanowiła jazda w terenie górskim. Trasa prowadziła przez Kościelisko, Gubałówkę, Ząb, Poronin, Nowy Targ, Falsztyn do Niedzicy, gdzie była przymusowa przerwa, skąd przez Trybsz,Czarną Górę ,Bukowice, Głodówkę do Zakopanego.

Wystartowało 185 zawodników. Rewelacją Raidu jest udział jednej kobiety, Jadwigi Sowińskiej („Stal" Kielce), jadącej na SHL 125. Mimo ciężkiej trasy około 30 proc. zawodników ukończyło pierwszy etap bez punktów karnych. Dobrą postawą wyróżnili się zawodnicy wojskowi i nadspodziewanie dobrze jechali zawodnicy LZS-ów Majkowski i Rożniewski.

Budowlani (Chorzów) — CWKS 2:1 (0:0)

Dwa mecze o mistrzostwo I Ligi

Cztery nieoczekiwanie stracone punkty przez CWKS na własnym boisku w meczach z Górnikiem z Radlina i Budowlanymi, przekreśliły ewentualne szanse drużyny warszawskiej na stoczenie zaszczytnej finałowej walki o tytuł mistrza Polski. Seria dobrze zagranych meczów w czerwcu, wskazywała na renesans bojowości CWKS, co kazało spodziewać się, że po przerwie wakacyjnej wojskowi osiągną szczyt formy. Tymczasem tak się nie stało i wojskowi, podobnie jak z końcem zeszłorocznego sezonu chorują na brak ambicji i serca do walki. Przecież ani kondycyjnie ani technicznie Budowlani nie byli w niedzielę lepsi, a jednak odnieśli zwycięstwo zasłużenie, dzięki ofiarnej i bardzo ambitnej grze całej defensywy, która w zarodku paraliżowała akcje ofensywne gospodarzy, rzadko dopuszczając wojskowych do strzału.

W pierwszej połowie gra była anemiczna i żadnej ze stron nie udało się zdobyć bramki. Po przerwie gospodarze przeszli do generalnego ataku i w 15 min. po rzucie z rogu, Górski głową zdobył prowadzenie dla CWKS. Z tą chwilą gra nabrała życia i Budowlani dążą do wyrównania. W 25 minucie prawoskrzydłowy Glanc, najsłabszy w ataku po wybiegu Skromnego z bramki, lekkim strzałem umieszcza piłkę w pustej bramce. W pięć minut później środkowy napastnik Budowlanych Zabiński z podania Muskały zdobywa zwycięską bramkę. Budowlani wycofują łączników do defensywy i grają na utrzymanie wyniku. Mimo to mają jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, ale akcjom napastników brak wykończenia. Wojskowi usiłują jeszcze wywalczyć wynik remisowy, opanowują pole, ale defensywa gości nie dopuszcza gospodarzy do strzału. Mecz kończy się wynikiem 2:1 dla Budowlanych.

Największą zasługę w zwycięstwie Budowlanych mają pomocnicy Wieczorek oraz Gajdzik, jak również obrońcy Karmański i Janduda. Zawodnicy ci ostro wkraczali w każdą akcję, dochodzili do każdej piłki.

W drużynie wojskowych stosunkowo dobrze grała pomoc, która wspomagała swój atak i trzymała w szachu obu skrzydłowych przeciwnika. Natomiast napad wojskowych ze Świcarzem, jako kierownikiem całkowicie zawiódł. Obrona grała słabo.

Sędziował ob. Klocek z Zagłębia. Widzów około 8 tysięcy.

Ltn.

KOLEJARZ (P)—GÓRNIK RADLIN 1:0 (1:0)

POZNAŃ. W spotkaniu o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej Kolejarz Poznań pokonał Górnika z Radlina 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 3 min. Białas z podania Gogolewskiego. Sędziował Hasselbusch Warszawa. Widzów 6 tys.

TABELA ROZGRYWEK I KLASY PAŃSTWOWEJ

1.	Gwardia	13	18	26:12
2.	Związkowiec Kr.	12	17	27:13
3.	Unia	12	17	27:14
4.	Górnik Radlin	14	14	21:19
5.	Kolejarz Pozn.	14	14	23:28
6.	CWKS	13	13	27:23
7.	Włókniarz Łódź	13	13	24:26
8.	Ogniwo Kr.	13	12	16:16
9.	Kolejarz Warsz.	13	12	22:26
10.	Górnik Bytom	13	11	17:33
11.	Budowlani	13	10	13:19
12.	Związkowiec P.	13	5	10:24

Żeglarskie mistrzostwa Polski

POZNAŃ. Na jeziorze w Kiekrzu zakończone zostały tegoroczne mistrzostwa żeglarskie w klasie olimpijek.

W biegach finałowych, Liderman (CWKS — Warszawa), zajął w 7 biegach 4 pierwsze miejsca, zdobywając równocześnie pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej — 4.898 pkt.

Na drugim miejscu uplasował się dotychczasowy mistrz Polski Koszyca (Ogniwo — Poznań) — 3.393 pkt. Znaczny sukces odniósł zawodnik LZS — Kiekrz Fischer Władysław, zdobywając czwarte miejsce — 2.597 pkt.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Ku uwadze hurtowni

Sprawne zaopatrzenie konsumenta we wszelkiego rodzaju artykuły zależy w dużej mierze od terminowych i regularnych dostaw towarów z hurtowni do sklepów. Nie wszystkie jednak centrale handlowe, zajmujące się dystrybucją hurtową, pamiętają o tym. Zdarzają się np. takie wypadki, że cała pula towaru przeznaczona dla detalisty na zaopatrzenie jednomiesięczne, dostarczana jest do sklepów na początku miesiąca, zaś towar przeznaczony na okres następny, dostarczany jest w końcu drugiego miesiąca.

Rezultat jest taki, że powstaje przerwa w sprzedaży danego artykułu. Ilość towaru zaplanowana na zaopatrzenie jednomiesięczne, nie może bowiem wystarczyć na pokrycie dwumiesięcznego zapotrzebowania.

Bywa również i odwrotnie. Wtedy dwie partie towaru dostarczane są do sklepów niemal jednocześnie i w magazynach tworzy się korek, nie ma bowiem gdzie składać towaru.

Na nieregularne i nieterminowe dostawy towarów narzeka wiele warszawskich central handlowych, zajmujących się dystrybucją detaliczną. Np. Miejski Handel Detaliczny ma poważne kłopoty w sprawnym zaopatrywaniu swoich sklepów, ponieważ nieterminowe są dostawy artykułów z hurtowni Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego.

Centrala ta, ściślej zaś mówiąc, podległe jej hurtownie: Nr 1 i Nr 2 w Warszawie, ma również zwyczaj przetrzymywania rachunków na dostarczony towar. I tak np. na towar, dostarczony do MHD przez hurtownię Nr 1 w dniu 18.7.1950 r., wystawiono rachunek 20.7, wysłano zaś 24.7. MHD otrzymało rachunek 27.7. Ta sama hurtownia wysłała do MHD rachunek na towar dostarczony 26.6 — w dniu 30.6. MHD otrzymało rachunek dopiero 4 lipca.

Fakt, iż rachunki nie są wystawiane w dniu wysłania towaru, co w myśl specjalnie wydanego zarządzenia jest obowiązkiem hurtownika oraz to, że rachunek wysyłany jest do detalisty kilka dni po wystawieniu, niezbyt dobrze świadczy o hurtowni Nr 1.

Trzeba bowiem wiedzieć, że sprawne zaopatrzenie konsumenta we wszelkiego rodzaju artykuły zależy od terminowego nadsyłania rachunków. Terminowe nadesłanie rachunku jest niemniej ważne, niż terminowe nadesłanie towaru do magazynu detalisty. Bowiem towary przychodzące bez rachunków, nie mogą być wprowadzone do sprzedaży w sklepach. (iwa)

Pierwsza społeczna protezownia dentystyczna

Przed kilku dniami uruchomiona została pierwsza protezownia dentystyczna Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Protezownia ta mieści się w osobnym budynku przy ulicy Jotejki na Ochocie. Oprócz protezowni w budynku tym mieszczą się również gabinety dentystyczne.

Na parterze budynku przygotowuje się lokal dla wielkiej apteki Ubezpieczalni Społecznej.

Załoga IV Oddziału WPB na pomoc walczącej Korei

Załoga IV Oddziału Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego (roboty sanitarne) zebrała sumę 56.270 zł, którą przekazano na fundusz pomocy dla walczącego ludu koreańskiego.

Junacy 1 brygady SP wykonali plan robót przed terminem

Junacy 1 brygady SP zatrudnieni przy budowie osiedli mieszkaniowych na Muranowie i Mirowie oraz przy budowie Sejmu i Domu Słowa Polskiego, wykonali zaplanowane na drugi turnus roboty w dniu 9 bm. czyli na 15 dni przed terminem.

Dodatkowy pociąg na trasie Warszawa - Dęblin

W celu usprawnienia komunikacji z Warszawy do Dęblina w okresie od 12 sierpnia do 1 października br. na trasie tej będzie kursował dodatkowy pociąg osobowy, który w soboty i dni przedświąteczne odjeżdżać będzie z Warszawy o godz. 14 min. 22. a w drodze powrotnej w niedziele i dni świąteczne odjazd pociągu z Dęblina o godzinie 18 min 43. (f)

Trzeba zmobilizować wszystkie siły do sprawnego wykonania przewozów jesiennych

O 18 proc. masy towarowej więcej niż w roku ubiegłym mają przewieźć kolejarze warszawskiego węzła w akcji wielkich jesiennych przewozów. Zadanie jest poważne i możliwe do wykonania tylko wówczas jeśli zarówno kolej, jak i przedsiębiorstwa odbierające przesyłki dadzą z siebie maksimum wysiłku, potrafią dobrze zorganizować swą pracę.

Od rozpoczęcia przewozów dzieli nas krótki czas. Zajrzyjmy na jeden z warszawskich dworców i zobaczmy jak przebiegają przygotowania do jesiennej kampanii. Jesteśmy na dworcu Warszawa Główna Towarowa.

Likwidujemy „korki"

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Dubiński mówi: — Doświadczenia ubiegłych lat wskazywały wyraźnie na konieczność przeprowadzenia na terenie stacji całego szeregu inwestycji.

Olbrzymim utrudnieniem przy wyładunku były zbyt wąskie międzytorza, na których ponadto panował ruch dwukierunkowy. Jedną bramą wyjeżdżały załadowane ciężarówki i wozy, tą samą bramą przybywały na teren bocznic pojazdy. Można sobie wyobrazić jakie tu powstawały „korki".

O tym jak kolejarze Głównej Towarowej postanowili zmienić ten stan rzeczy opowiada zastępca naczelnika stacji tow. Paluszkiewicz.

— Fatalne warunki wyładunku na naszych bocznicach stawały się już niejednokrotnie przyczyną „zarwania" planów. Rozumiała to cała załoga, toteż akcja porządkowania terenów stacji, rozpoczęta w lipcu br. poszła z miejsca szybko. Po uzgodnieniu z Centralą Złomu zdecydowaliśmy przebić przez teren zajmowany przez tę instytucję drugą bramę wjazdową na tzw. „Syberię", umożliwiając w ten sposób wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na bocznicach. Jednocześnie rozpoczęliśmy przebudowę sieci oświetleniowej stacji. W najbliższym czasie znikną z między torzy ładunkowych słupy z latarniami. Lampy zostaną umieszczone na drutach przeciągniętych ponad całym terenem. Słupy nie będą tamować ruchu samochodów i wozów, a jednocześnie oświetlenie dworca ulegnie polepszeniu. Na tzw. torach węglowych inwestycje były stosunkowo drobniejsze. Tu po prostu przeprowadziliśmy połączenia międzytorzy wyładunkowych. W wyniku tego samochód, który rozładowuje jeden z krańcowych wagonów nie potrzebuje wykręcać i przebijać się później przez inne pojazdy na tym samym międzytorzu, lecz wraca sąsiednim.

Koniec z niechlujstwem przy wyładunkach

Kolejarze stacji Główna Towarowa wypowiedzieli stanowczą walkę niechlujstwu odbiorców przesyłek, którzy codziennie pozostawiali po sobie „pamiątki" w formie opakowań, resztek materiałów budowlanych i wszelakiego rodzaju śmieci Sprawa wcale nie jest błaha. W ostatnim miesiącu z terenów dworca usunięto „tylko" 45 wagonów tego rodzaju „pamiątek".

Obecnie rzadko zdarza się spotkać na torach cegły, wapno, rozsypany cement, resztki desek. Sytuacja znacznie się poprawiła. Magazynierzy placowi przestrzegają, aby wyładunek był zrobiony „na czysto".

Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że równolegle z wszystkimi wyżej wymienionymi pracami rozwinięta została na terenie dworca intensywna akcja uświadamiania całej załogi o znaczeniu planowego wykonania jesiennych przewozów, można powiedzieć w sumie, że kolejarze zrobili bardzo wiele, że przygotowali się do jesiennych przewozów dobrze.

Ale kwestia sprawnej realizacji jesiennych przewozów uzależniona jest nie tylko od przygotowań kolei. Sedno sprawy leży gdzie indziej — w należytym przygotowaniu pracy odbiorców przesyłek. Mamy tu na myśli przede wszystkim PKS, który wyładowując 40 proc. ogółu masy towarowej jest najpoważniejszym „klientem" kolei.

Odbiorcy przesyłek pozostają w tyle

Wszystkie podstawione do wyładunku wagony muszą być w przewidzianym terminie wyładowane — oto nieodzowny warunek wypełnienia zadań przewozów. Przykłady dotychczasowej pracy PKS i innych przedsiębiorstw nie pozwalają na optymizm.

W dniu 8 bm. na przykład PKS otrzymał do rozładowania sto kilkadziesiąt wagonów. Kierownictwo ekspozytury PKS na dworcu otrzymało dla wypełnienia tych zadań 20 samochodów i... 6 ludzi. Efekt był taki, że kilka samochodów stało bezczynnie przez prawie cały dzień, reszta pracowała ale nie przy bieżących wagonach, lecz przy pozostałych z poprzedniego dnia, aby uniknąć kosztownych opłat za postojowe. Nie trudno się domyśleć, że 9 bm. sytuacja wyglądała zupełnie podobnie. Wyładowywano zaległe przesyłki, bieżące pozostawiając na następny dzień.

— Brak ludzi do wyładunku — oto zdanie, które do znudzenia powtarzają ludzie z PKS — będziemy się starać i staramy się o poprawę na tym odcinku, ale wiecie, że to nie idzie łatwo.

Rzecz jasna, że przy wielkim zapotrzebowaniu rąk do pracy we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki, rekrutacja pracowników wyładunkowych PKS nie jest zadaniem łatwym.

Problem tylko w tym, dlaczego PKS nie zainteresował się wcześniej tą sprawą. Przecież kierownictwo PKS wiedziało już od dawna o zadaniach, jakie to przedsiębiorstwo ma do spełnienia w dziedzinie rozładunku przesyłek kolejowych.

Biurokracja i zamęt w PKS-ie

Niezależnie jednak od trudności, na jakie napotyka w swej pracy PKS, na skutek niezabezpieczenia sobie odpowiedniej ilości ludzi do pracy, istnieją trudności innego rodzaju. Źródłem ich jest biurokracja i zamęt.

Ostatnio kolejarze postanowili pomóc PKS-owi i ofiarowali się przepracować kilka godzin przy wyładunku po zajęciach służbowych. W oznaczonym i uzgodnionym z PKS-em terminie zjawiło się na Głównej Towarowej około 200 SOK-istów. I o dziwo! Wszyscy rozjechali się z powrotem, gdyż okazało się, że w dniu tym PKS nie dysponował dostateczną ilością samochodów.

8 bm., jak już wyżej pisaliśmy, sytuacja wyglądała odwrotnie. Był sprzęt, brakowało ludzi. Przykłady powyższe nie świadczą dobrze o planowości pracy PKS na odcinku racjonalnej gospodarki sprzętem.

Sięgnijmy do innych przykładów. Tegoż 8 bm. funkcjonariusz PKS kierujący rozładunkiem na dworcu otrzymał o godzinie 8.30 rano zlecenie spedycyjne, zaawizowane przez kolej w PKS-ie poprzedniego dnia o godz. 10.30. 22 godziny potrzeba było na to, aby zlecenie zostało przesłane z dyrekcji PKS na dworzec. 22 godziny stały wagony na bocznicy nierozładowywane, a przecież każda godzina postoju, powyżej wolnych od opłaty 6-ciu godzin, kosztuje tysiące złotych.

WPB umie zorganizować sprawny wyładunek

PKS nie jest tu zresztą odosobniony. Podobnie pracują inni odbiorcy kolei z przedsiębiorstwami budowlanymi na czele. Jedyną jasną plamą jest tu Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane.

— To zrozumiałe — mówią wszyscy odbiorcy z PKS na czele — oni mają wojsko i mogą w razie czego zmobilizować ludzi do wyładunku w każdej chwili.

Rzecz jasna, że mogą, ale nie robią tego. Bo jeśli przedsiębiorstwo umie sobie należycie zorganizować robotę, umie racjonalnie wykorzystać sprzęt transportowy i umie skutecznie zwalczyć u siebie biurokrację i bałagan organizacyjny, jednym słowem umie to, czego nie umieją inni, z PKS na czele, to nie zachodzi konieczność nagłych „mobilizacji".

Czasu jest mało — zadania ważne i pilne

Niewiele już czasu pozostało do rozpoczęcia akcji przewozów jesiennych. Pierwsze w planie 6-letnim przewozy muszą być wykonane planowo i dlatego wszyscy odbiorcy przesyłek winni dołożyć wszelkich starań i wykorzystać pozostające jeszcze tygodnie dla gruntownej zmiany organizacji pracy. Kolejarze stacji Warszawa Główna Towarowa wezwali PKS do współzawodnictwa w planowej realizacji zadań przewozowych. Nie wątpimy, że i inni odbiorcy przystąpią do tego współzawodnictwa. Sprawa przewozów jesiennych winna stanąć w centrum uwagi organizacji partyjnych wszystkich przedsiębiorstw zainteresowanych jesiennymi przewozami.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Młodzieżowe taśmy w Zakładach Odzieżowych stolicy stosują system Korabielnikowej

Lidia Korabielnikowa, robotnica moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" wyprodukowała, wraz z całą załogą 4.300 par obuwia dodatkowo, wyłącznie z zaoszczędzonego surowca. System jej polega na stałym oszczędzaniu surowca, a kiedy się go oszczędzi odpowiednią ilość—przepracowaniu na nim jednego, lub kilku dni. Im większa będzie oszczędność w pracy danego zespołu, tym większa będzie ilość dni przepracowanych na zaoszczędzonym surowcu.

W WZPO im. Obrońców Warszawy metodę Korabielnikowej stosują ZMP-owskie zespoły krajalni: Rompały i Zawadko.

Oto co mówi grupowa Rompała o swej pracy:

„Gdy zespół mój otrzyma pewną ilość kompletów do wykonania, to ZMP-ówki krój starannie, w wyniku czego pozostałe resztki metariału są oddawane do magazynu i mogą być jeszcze zużytkowane. Powoduje to duże oszczędności, w których duży udział mają również kreślarze Kaszczyński i Popielarz.

Duże oszczędności

Brygada Rompały potrafiła zaoszczędzić w ciągu 6-ciu tygodni 192 tys. zł. Brygada jej koleżanki — Zawadki zaoszczędziła w okresie 7-miu tygodni ok. 300 tys. zł.

A jak jest na innych działach? Okazuje się, że znacznie gorzej. Nikomu bowiem zarówno z dyrekcji, jak i z Komitetu Partyjnego nie wpadło na myśl, że brygady takie można zorganizować nie tylko na krajalni, lecz także na innych działach.

Tow. Olejniczak, szef produkcji na uwagę w związku z tym odpowiedział: — A na czym one będą tam oszczędzać?

Tow. Olejniczak zapomina, że oszczędzać można np. w szwalni na igłach i na niciach.

Nie może też trwać taki stan, że podczas, gdy jedni oszczędzają, drudzy trwonią.

W WZPO im. 17 Stycznia oszczędzają na igłach i niciach

O tym że można oszczędzać nie tylko na krajalni, przekonały nas sukcesy młodzieżowej taśmy, pracującej na szwalni w WZPO im. 17 Stycznia.

Pracuje tu młodzieżowa taśma im. Hanki Sawickiej, pod kierownictwem Jadwigi Strużko. Grupa jej liczy 14 osób.

Przewodnicząca fabrycznego ZMP tow. Irena Haber opowiada mi, że dawniej, kiedy brygada ta nie pracowała jeszcze systemem Korabielnikowej, marnowały się duże ilości nici i igieł. Obecnie dziewczęta podjęły zobowiązanie podniesienia normy wykonanej pracy do 180 proc., przy jednoczesnym oszczędzaniu 39.000 m nici dziennie oraz przy zużyciu 50 proc. igieł.

Zobowiązanie to wykonano o 2 proc. ponad przewidziany plan.

Ale na szwalni nie wykorzystano wszystkich możliwości. Pracujące poza tym zespołem cztery inne brygady młodzieżowe także mogłyby zastosować system Korabielnikowej. Mogłyby, ale nikt dotychczas o tym nie pomyślał.

Kultura miejsca pracy

Sala, w której pracuje taśma młodocianych pod kierownictwem tow. Buczyńskiej, jest pełna różnych śmieci i odpadków. Wśród odpadków nie brak też kawałków nici.

— Szkoda, że nie przyszliście wczoraj towarzyszu, zobaczylibyście jak było czysto — chwali się tow. Buczyńska.

Tow. Buczyńska powinna starać się, aby zawsze było czysto, bo czystość pomieszczenia ułatwia ogromnie pracę.

*

Doświadczenie wykazało, że system oszczędnościowy Korabielnikowej wszędzie tam, gdzie jest stosowany, daje znakomite rezultaty. Stosowanie jego, dotychczas niedostateczne, powinno być znacznie rozszerzone. Muszą się nad tym zastanowić Komitety Partyjne i Rady Zakładowe obydwóch fabryk.

(Zap.).

Plan remontów i inwestycji szkolnych musi być wykonany w terminie

W najbliższych dniach Dzielnicowe Rady Narodowe przeprowadzą — w związku z nowym rokiem szkolnym — kontrolę wykonania szkolnych remontów wakacyjnych i zbadają stopień zaawansowania budowy nowych gmachów szkolnych, które mają być oddane do użytku z dniem 1 września br.

Stosunkowo wcześnie, bo już w marcu br. rozpoczęły się pierwsze tzw. remonty wakacyjne w szkołach podstawowych stolicy. Grubsze prace, które mogły by zakłócić normalny tok nauki, zostały odłożone na okres wakacyjny. Tego rodzaju rozplanowanie robót pozwoliło zakończyć remonty wakacyjne w 74 szkołach.

W kilku jednak budynkach prace przewlekają się. M. in. nie udaje się jakoś doprowadzić do końca remontu budynku szkolnego przy ul. Otwockiej 3. Brak tu zarówno wykonawcy, jak i potrzebnych materiałów.

Nie rozpoczęto jeszcze remontu budynku przy ul. Jagiellońskiej 28, ciągle jeszcze pomimo obietnic nie opróżnia się pawilonu przy ul. Górnośląskiej 45, przyznanego szkolnictwu podstawowemu. Centralne Biuro Projektów Architektonicznych urzęduje tu w dalszym ciągu.

Jeżeli chodzi o nowe gmachy szkolne, to według zapewnień Wydziału Oświaty m. Warszawy, w dniu 1 września będą gotowe szkoły na Mirowie przy ul. Elektoralnej, przy ul. Wiktorskiej, przy ul. Kopernika i na Siekierkach przy ul. Gościniec.

Szkolnictwo podstawowe uzyska więc z nowym rokiem szkolnym 60 nowych potrzebnych mu izb lekcyjnych.

Na 1 listopada br. ma być gotowa szkoła podstawowa przy ul. Lotników.

Ruszyły też wreszcie, po przerwie spowodowanej brakiem materiałów potrzebnych do instalacji cieplnej — roboty budowlane przy ul. Zwycięzców. Wzrosło znacznie tempo przy budowie gmachu szkolnego przy ul. Krechowieckiej. Obie te szkoły mają być gotowe w pierwszej połowie 1951 r.

Sytuacja szkolnictwa podstawowego nie budzi więc specjalnych obaw. Jednak, aby całość zaprojektowanych robót dla których termin 1 września jest obowiązujący, została wykonana w 100 proc. i aby nie było żadnych zakłóceń w zajęciach szkolnych, Dzielnicowe Rady Narodowe powinny bardziej zająć się tym zagadnieniem. Niestety, zarówno Komisja Oświatowa przy Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, jak i Komisje Oświatowe przy Prezydiach DRN przez kilka ostatnich tygodni nie zajmowały się wcale tą sprawą, aczkolwiek właśnie teraz powinny szczególnie baczną uwagę poświęcić kłopotom szkolnictwa podstawowego.

Zebranie Komisji Oświatowej Prezydium St. RN, na którym omawiana będzie sytuacja szkolnictwa podstawowego Warszawy, na którym DRN przedstawią wyniki swej kontroli, projektuje się na dzień 21 bm.

Termin więc jest trochę niebezpieczny ze względu na bliskość 1 września w przypadku, gdyby trzeba było jeszcze gdzieś ingerować.

Warszawscy korespondenci piszą

Kowale nie chcą pracować pod parasolem

W naszej fabryce Narzędzi Lekarskich (dawn. Mann) od dłuższego czasu są stałe kłopoty z dachem nad kuźnią. Dach ten przecieka i jakoś nikt nie stara się o to, aby go raz a dobrze naprawić.

W czerwcu 1949 r. napisałem o tym w naszej gazetce ściennej, ale to nic nie pomogło. Potem umieściłem w gazetce ściennej rysunek, przedstawiający kowali pracujących pod parasolem i zaopatrzyłem ten rysunek dowcipnym dwuwierszem. To już pomogło i na jesieni dach naprawiono. Widocznie jednak nie dość solidnie, gdyż obecnie znowu przecieka.

Materiał, potrzebny na naprawę dachu jest u nas w fabryce. Okazało się jednak, że przedtem trzeba naprawić okna w dachu. Przewodniczący naszej Rady Zakładowej twierdzi, że — w całej Warszawie nie ma drzewa odpowiedniego do tej roboty.

Ja jednak uważam, że drzewa nie brak, ale za to naszej Radzie Zakładowej i jej przewodniczącemu brak jest inicjatywy.

Gdy deszcz pada, w kuźni moknie prasa, młot pneumatyczny, silniki elektryczne no i kowale a nasza Rada Zakładowa wcale się nie troszczy o to, aby temu zaradzić. A przecież zaradzić można. Nasi kowale nie chcą pracować pod parasolem.

ROMAN MICHALSKI
Fabryka Narzędzi Lekarskich

Coraz lepsze wyniki osiągają brygady PPB-BOR

Załoga PPB BOR dzięki coraz lepszej organizacji pracy oraz zwiększonej dyscyplinie pracy, z każdym nieomal dniem osiąga coraz lepsze wyniki. Średnia wydajność dzienna stale i systematycznie wzrasta.

Ostatnio poszczególne brygady budów PPB BOR osiągają następujące wyniki:

Wśród murarzy przoduje brygada Bożyka, składająca się z trzech trójek, która wykonuje 266 proc. normy. Następnie idą brygada Drągowskiego w składzie dwie trójki i jedna dwójka — 208 proc. normy, brygada Królikowskiego z Młynowa, w składzie dwie dwójki — 191 proc. normy, brygada Goździckiego, w składzie dwie trójki — 180 proc. normy.

Cały szereg brygad murarskich przekracza systematycznie 150 proc. normy.

W dniu 9 sierpnia brygada Boguckiego wykonała 384 proc. normy, brygada Jędruszkiewicza — 314 proc., brygada Śląskiewicza — 275 proc. i brygada Kaszyńskiego — 208 proc.

TADEUSZ KUBAN
PPB BOR Muranów

Przed nowym rokiem szkolnym

W woj. poznańskim dotychczas wyremontowano i odnowiono ponad 80 proc. budynków szkolnych. Z początkiem nowego roku szkolnego oddane będą w Poznaniu do użytku dwie nowe szkoły podstawowe w dzielcach Rataje i Starołęka.

Wydatną pomoc w przeprowadzaniu remontów okazują szkołom komitety rodzicielskie i opiekuńcze. M. in. komitet rodzicielski przy szkole podstawowej nr 2 w Krotoszynie dopomógł w wyremontowaniu budynku szkolnego.

Członkowie komitetu opiekuńczego przy szkole podstawowej nr 2 w Jarocinie, pracując w godzinach wolnych od zajęć, wyżwirowali boisko.

*

Trwają intensywne przygotowania do nowego roku szkolnego. W miastach i wsiach woj. olsztyńskiego przeprowadza się remonty 500 budynków szkolnych.

Wydatną pomoc przy remoncie okazują szkołom komitety opiekuńcze i rodzicielskie. W 25 miejscowościach komitety opiekuńcze przeprowadzają remonty szkół we własnym zakresie.

Z nowym rokiem szkolnym zostanie otwartych na terenie woj. olsztyńskiego kilkadziesiąt nowych szkół podstawowych i zawodowych.

*

We Wrocławskiej Szkole Inżynierskiej prowadzone są prace remontowo - budowlane oraz urządzane są laboratoria. Kierownictwo uczelni spoczywa w rękach prof. dr Eugeniusza Kuczyńskiego. Grono wykładowców składa się z sił naukowych Politechniki Wrocławskiej i wybitnych fachowców.

Z nowym rokiem szkolnym Wrocławska Szkoła Inżynierii NOT liczyć będzie ponad 1.000 słuchaczy, rekrutujących się spośród wyróżniających się w pracy robotników wrocławskich.

Trzeba uzdrowić atmosferę w szpitalu przy ul. Dworskiej w Warszawie

Ciężko chorą Janinę Buraczyńską skierowano na leczenie do szpitala przy ul. Dworskiej. Początkowo opiekowano się chorą dobrze. Trwało to jednak bardzo krótko. Janina Buraczyńska odmówiła bowiem przystąpienia do spowiedzi, do której namawiał ją usilnie ks. Aleksander Kamiński, zastępujący w tym czasie kapelana szpitalnego.

Natychmiast po odmówieniu przez ob. Buraczyńską przystąpienia do spowiedzi rozpoczął się ostentacyjny bojkot chorej przez niektóre osoby z personelu szpitalnego.

O bojkocie chorej zawiadomiono dyrektora administracyjno - gospodarczego szpitala ob. Dobroczyna. Dyr. Dobroczyn mimo podanych mu faktów, nie interweniował jednak w tej sprawie i nie postarał się zmienić panujących tu niezdrowych stosunków.

Fakt ten jest jawnym pogwałceniem wolności sumienia

Organizacja partyjna szpitala i jego kierownictwo powinny zająć się tą sprawą.

Robotnicy PPB-BOR podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe

Akcja szkolenia i doszkalania zawodowego na terenie budów PPB BOR obejmuje coraz liczniejsze rzesze budowlanych.

Ostatnio na Muranowie uruchomiono szereg nowych kursów, m. in. kurs dla windziarek, dla majstrów i kierowników robót, kurs dla techników obmiaru, oraz kurs budowlany I stopnia, który grupuje ponad 60 junaków SP z całego kraju, którzy po zakończeniu turnusu zdecydowali zostać na stałe w Warszawie i pracować w budownictwie.

W najbliższym czasie projektuje się uruchomienie kursu spawarskiego, który zgrupuje wyłącznie kobiety, oraz jeszcze jednego kursu dla majstrów i kierowników robót.

Młodzieżowe brygady inspekcyjne walczą ze szkodnictwem i marnotrawstwem

W powiecie stargardzkim powstały pierwsze w woj. szczecińskim ZMP-owskie brygady inspekcyjne, których zadaniem jest walka ze szkodnictwem i marnotrawstwem w zakładach pracy.

Na terenie powiatu stargardzkiego działa już 19 takich brygad, składających się z aktywistów ZMP. Brygady te kontrolują warunki pracy, przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, należyte zaopatrzenie ludności wiejskiej w artykuły pierwszej potrzeby itp.

Np. we wsi spółdzielczej Nowa Dąbrowa brygada stwierdziła faworyzowanie przez personel spółdzielni „Samopomoc Chłopska" indywidualnych gospodarzy, ze szkodą dla członków spółdzielni produkcyjnej.

Dzięki interwencji ZMP-owców, sprawa należytego rozprowadzania towarów przez spółdzielnię, została pomyślnie rozwiązana.

Ponadto stwierdzono, że jeden z bogaczy wiejskich wyzyskiwał zatrudnioną u siebie młodocianą pracownicę. W wyniku interwencji młodzieżowej brygady inspekcyjnej — bogacz wiejski musiał zapłacić pracownicy odszkodowanie. (f)

Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu zrealizował roczny plan świadczeń

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu zrealizował już w dniu 1 bm. roczny plan świadczeń na odbudowę Stolicy, uzyskując ponad 45 milionów złotych. W akcji świadczeń szczególnie wyróżniły się koła odbudowy Warszawy przy Zakładach im. J. Stalina, przy Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej i przy Związku Zawodowym Kolejarzy.

Maski i okulary ochronne dla robotników portowych

Do portu szczecińskiego nadszedł ostatnio transport masek pyłochłonnych dla robotników, zatrudnionych przy przeładunku szkodliwych dla zdrowia towarów sypkich.

Nowe maski, polskiej produkcji, są lekkie, nie utrudniają oddechu i dobrze chronią organy oddechowe przed pyłem. Jednocześnie dla ochrony wzroku, robotnicy portowi zostali zaopatrzeni w nowe okulary.

Przeszkolono fachowców w dziedzinie metalizacji natryskowej

15-tu inżynierów zatrudnionych w różnych zakładach przemysłu ciężkiego ukończyło w tych dniach pierwszy w kraju kurs dla inżynierów — instruktorów metalizacji natryskowej. Inżynierowie ci reprezentują przemysły: chemiczny, elektrotechniczny, motoryzacyjny, obrabiarkowy i wyrobów metalowych.

Kurs odbywał się przy Zakładzie Metalizacji Natryskowej Instytutu Metaloznawstwa i Obróbki, podległego Głównemu Instytutowi Mechaniki. Głównym wykładowcą był inż. Józef Łapiński, najlepszy polski specjalista w tej dziedzinie, który poznał zasady metalizacji natryskowej w czasie wieloletniego pobytu w Związku Radzieckim.

Na jesieni przewidziane są dalsze kursy dla inżynierów, w celu szerokiego upowszechnienia metody, przynoszącej ogromne oszczędności w wielu gałęziach przemysłu.

Inżynierowie - absolwenci kursu, po powrocie do swych zakładów pracy, zorganizują wzorowe warsztaty dla szkolenia personelu średniego i niższego w dziedzinie metalizacji natryskowej.

RADIO

WTOREK 15 SIERPNIA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.05 Początek audycji; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.30 Piosenki; 8.55 Reportaż literacki; 9.15 Muzyka; 9.50 Zagadka pracy; 10.00 Głos mają kobiety; 10.20 Walce Jana Straussa; 10.30 Aud. literacka; 11.15 Koncert pod dyr. Wasiaka. 11.35 Aud. literacka; 12.15 Poranek symfoniczny; 12.50 W przerwie: Wiersze o pokoju; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 Kronika elektryczności — odc. pow. Wojtkowa; 16.40 Muzyka; 17.00 Montaż słuchowiskowy; 17.20 Kompozytorzy Tygodnia: Edward Lalo, Emanuel Chabrier, Juliusz Massonet; 18.20 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 18.50 Felieton literacki; 19.00 Uśmiechy wczasów; 20.40 Muzyka; 21.00 Humoreski Czechowa; 21.20 Śpiewa Beniamino Gigli; 21.30 Muzyka taneczna; 22.15 Muzyka; 23.15 Na dobranoc. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 do 8.25 Transmisja z F. I.; 8.25 Muzyka; 9.00 Muzyka organowa; 9.30 Utwory Mozarta i Beethovena; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Felieton literacki; 10.30 Wieś tańczy i śpiewa; 10.57 Muzyka; 11.30 Piosenki kompozytorów radzieckich; 12.15 Koncert pod dyr. Wiernika; 13.00 Aud literacka; 13.15 Aud. regionalna; 14.00 Ludowe opowieści koreańskie; 14.20 Melodie ludowe; 14.45 Humoreski Dygata i Huszczy; 15.00 Radzieckie pieśni wojskowe; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Fragmenty operowe; 16.50 Pogadanka historyczna; 17.00 Suita weselna Feliksa Nowowiejskiego; 18.00 „Damy i huzary" — słuchowisko wg A. Fredry; 19.00 Fantazja G-dur Roberta Schumanna; 18.35 Rezerwa; 20.40 Melodie i piosenki filmowe; 21.00 Melodie świata; 21.35 Muzyka; 22.00 Muzyka taneczna; 22.15 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych Polski; 22.35 Rezerwa; 23.15 Na dobranoc; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-82 Dział gospodarczy 7-34-10 Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-30
Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 8-57-62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
1 B-118.34

Czytelnicy i korespondenci piszą

Domy wypoczynkowe, które mają się czym pochwalić

W Beskidzie Śląskim w miejscowości Wisła — Głębice spośród domów wypoczynkowych chlubnie zapisał się w pamięci wczasowiczów dom wypoczynkowy „Małgorzatka".

W czasie trwania turnusu od 20 lipca do 2 sierpnia br. byliśmy otoczeni dobrą i troskliwą opieką personelu.

Wyżywienie było znakomite. Nie brak było i rozrywek kulturalno-oświatowych, które przygotował nam patronat przemysłu węglowego, przysyłając zespół świetlicowy kopalni Rymer i Popielów, oraz zespół świetlicowy w Wiśle.

Wyjeżdżamy pełni zadowolenia i sił do dalszej pracy.

10 podpisów wczasowiczów.

*

Kierowniczką Domu Wypoczynkowego „Diana" w Czorsztynie jest tow. Bronisława Cabałówna, wysunięta na stanowisko w drodze awansu, jako przodownica pracy. Jeszcze przed rokiem tow. Cabałówna była pracownicą fizyczną — dziś daje sobie doskonale radę z wszystkimi obowiązkami, jakie nakłada na nią obecne odpowiedzialne stanowisko.

Przebywając w Domu Wypoczynkowym „Diana" wczasowicze są pełni uznania dla pracy kierowniczki jak i dla pracy całego personelu tego Domu. Wyżywienie, uprzejma obsługa, czystość nie pozostawiają nic do życzenia.

Myślę, że należałoby wszystkim Domom Wypoczynkowym życzyć tak sprawnego i grzecznego personelu i równie energicznej i obowiązkowej kierowniczki.

ALEKSANDER SEWRUK
Olsztyn

Czego nie widzi PZGS w Zielonej Górze

W gospodarstwach chłopskich pow. Zielona Góra znajdują się duże zapasy słomy, z którą nie wiadomo doprawdy co robić, gdzie ulokować. Niektórzy chłopi roztrząsają ją po podwórzu, stwarzając niebezpieczeństwo pożaru i narażając się na wysokie kary administracyjne. Chłopi nie mają po prostu rynków zbytu na ten artykuł.

Sądzę, że przy dobrych chęciach Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" można by zorganizować skup słomy względnie wskazać miejscowości, w których istnieje zapotrzebowanie na słomę.

SEWERYN DUDZIŃSKI

To zaniedbanie PZGS w pow. zielonogórskim jest poważnym marnotrawstwem. Słoma jest przecież materiałem, który można i należy racjonalnie wykorzystać.

Kiedy zostanie uruchomiona stacja pomp w Pyrzycach

We wrześniu 1949 roku firma „Pionier" w Szczecinie rozpoczęła w Pyrzycach roboty przy odbudowie miejskiej stacji pomp. Do grudnia 1949 roku praca szła bardzo powoli i ospale. Spowodowało to przedłużenie się terminu robót, które miały być zakończone w ciągu trzech miesięcy, a trwają do dzisiaj. Dotąd miejska stacja pomp nie jest ukończona, mimo, że firma pobrała już 400 tys. zł.

Jako kierownik miejskich wodociągów interweniowałem w Powiatowej Radzie Narodowej, która zainteresowała się tą sprawą ale robota w dalszym ciągu ledwo się rusza.

A mieszkańcy już 11 miesięcy czekają na uruchomienie stacji pomp.

WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kierownik wodociągów, Pyrzyce

Telefon powinien skrócić czas i odległość

Dnia 3 sierpnia br. udałem się do urzędu pocztowego na Żoliborzu, prosząc o uzyskanie międzymiastowej rozmowy telefonicznej z pocztą Jakubów koło Mińska Mazowieckiego. Uiściłem opłatę, wynoszącą 105 zł. Zamówienie przyjęła telefonistka która przez 2 i pół godziny bezskutecznie usiłowała otrzymać połączenie telefoniczne, wkońcu jednak oświadczyła, żeby z niego zrezygnować i zwróciła mi pieniądze. Rozmowa telefoniczna dotyczyć miała wezwania do Elektrowni Warszawskiej w ważnych sprawach przebywającego na urlopie kilkakrotnego przodownika pracy, tow. Łukasiaka Zygmunta.

Gdybym przypuszczał, że telefoniczne skontaktowanie się z miejscowością tak blisko położoną od Warszawy, jak poczta Jakubów, nastręczy tyle trudności, to postarałbym się wezwać tow. Łukasiaka w inny sposób.

Sądzę, że telefony są po to, aby ułatwiać, a nie utrudniać pracę, narażając na niepotrzebną stratę czasu.

ANTONI RUSZKIEWICZ
Warszawa

Zespół PGR Wierzbiny czeka na doprowadzenie prądu elektrycznego

Już od dwóch lat stara się podstawowa organizacja partyjna, Koło ZMP, oraz zarząd Zespołu rolniczo-hodowlanego PGR — Wierzbiny w pow. kwidzyńskim o doprowadzenie prądu elektrycznego do majątku.

Od sieci elektrycznej do budynków jest około 75 m. Pracownicy Zespołu PGR wspólnym wysiłkiem naprawili i pełnili instalację wewnętrzną, kupili i przygotowali do użytku transformator. Poza pracą majątek zainwestował w roboty instalacyjne około pół miliona zł. Do przyłączenia jednak zespołu PGR — Wierzbiny do sieci potrzebne jest pozwolenie elektrowni.

W tym zwracano się wielokrotnie do powiatowego oddziału Elektrowni w Kwidzyniu, do okręgowej elektrowni w Elblągu, do Wojew. Rady Narodowej w Gdańsku, do Komitetu Powiatowego i Wojewódzkiego PZPR, do Zarządu Okręgowego PGR, wreszcie do delegata Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wszędzie obiecywano sprawę załatwić w m liwie najkrótszym czasie. Niestety, przez dwa lata nie zdołano tej sprawy pozytywnie załatwić.

Na światło w mieszkaniach czekają tymczasem pracownicy zespołu PGR, w świetlicy czekają członkowie partii i zetempowcy, członkinie Ligi Kobiet i inni. Wszyscy z trwogą pracują w budynkach gospodarczych przy lampach naftowych, ponieważ byle nieostrożność może wywołać groźny pożar.

Dziwi i gniewa zarazem, taki nieprawdopodobny wprost przerost biurokracji w załatwianiu spraw, nie cierpiących zwłoki.

Grupa ZAMP-owców z obozu W.S. w Kleczewie pow. Kwidzyń

Śladem listów naszych czytelników

Na pismo trzeba odpowiadać

W dniu 23 czerwca br. wydrukowaliśmy list pt. „Na pismo trzeba odpowiadać", w którym Powiatowy Dom Kultury w Przemyślu skarżył się, iż na swoje pismo w sprawie zamówienia dwóch reflektorów, skierowane w dniu 17 kwietnia br. do Biura Sprzedaży Aparatów Elektrycznych, dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Biuro Sprzedaży Aparatów Elektrycznych tłumaczyło brak odpowiedzi nawałem pracy, zbyt małym pomieszczeniem, małym personelem itd. Powoływało się również na niefachowo zredagowane zamówienie.

Sądzimy jednak, że wyjaśnienie to jest niewystarczające i nie usprawiedliwia pozostawienia pisma bez odpowiedzi.

Tego samego zdania jest Dyrekcja Naczelna Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, w której interweniowaliśmy i która wyjaśnia nam w swoim liście, że:

„Zwłoki w odpowiedzi na zamówienie nie może usprawiedliwić fakt rzeczywiście dużej ilości zamówień i dlatego zwróciliśmy uwagę kierownictwu Biura Sprzedaży Aparatów Elektrycznych na niedopuszczalność nieterminowego załatwiania odbiorców, oraz wydaliśmy zarządzenia, zmierzające do załatwiania zamówień w nieprzekraczalnym terminie 10 dni. Niezależnie od tych zarządzeń staramy się przez wzmożoną kontrolę i pomoc okazywaną temu Biuru pracę jego wydatnie poprawić".

Odpowiedzi redakcji

Rutkowska Halina — Warszawa. Zapisy do Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Korespondencyjnej przyjmuje sekretariat szkoły: Warszawa - Żoliborz ul. Felińskiego 15, lub Warszawa - Praga, ul. Kowelska 1. Zgłaszać się należy osobiście. Do podania należy załączyć: ostatnie świadectwo szkolne, życiorys, świadectwo urodzenia, oraz wypełniony druk-ankietę, którą wraz ze szczegółowym informatorem otrzymuje się w sekretariacie szkoły.

Karbowski Władysław — Ożarów. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Stały czytelnik K.F. — Chcielibyśmy ogłosić Waszą korespondencję. Prosilibyśmy jednak, abyście uzupełnili ją konkretnymi danymi. Podajcie również Wasze nazwisko i adres.

Ob. Trykacz — Nadarzyn. Odcinek Warszawa — Nadarzyn obsługiwany jest przez autobusy PKS. W zimowym rozkładzie jazdy 1949-50 były uruchomione na tym odcinku 22 kursy; w obecnym letnim rozkładzie jazdy uruchomiono celem usprawnienia komunikacji między tymi miastami 24 kursy z przyczepami w godzinach rannych i wieczornych. W okresie dużego nasilenia ruchu, uruchamia się ponadto kursy „bisowe", tak że w obecnej chwili potrzeby komunikacyjne tamtejszego terenu są całkowicie zaspokojone.

Jerzy Pawłowski — Warszawa. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego wraz z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego rozpatrzą poruszoną przez Was sprawę zatrudnienia absolwentów szkół wieczorowych dla dorosłych.

Światowy Kongres Studentów w Pradze

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Henryk Holland

Podobnie jak w Budapeszcie w ubiegłym roku radosny, wielojęzyczny tłum wypełnił w sobotę wieczorem, olbrzymi, błyszczący od neonów Plac Wacława w Pradze — słynne Vaclavske Namesti. To lud pracujący i młodzież ludowej stolicy Czechosłowacji witały tańcem i piosenką rozpoczynający swe obrady II Światowy Kongres Studentów.

Jest jednak jeden mocny akcent, który odróżnia tegoroczny zjazd młodzieży świata od podobnych imprez poprzednich lat. Akcent ten — to Korea.

Co opowiada podpułkownik Kan Buk

Przewodniczący delegacji studentów koreańskich na Kongres, 29-letni tow. Kan Buk, nosi mundur wojskowy. Dotychczas był kierownikiem wydziału studenckiego KC Demokratycznej Ligi Młodzieży Koreańskiej — dziś jest podpułkownikiem Koreańskiej Armii Ludowej. Nie on jeden pełni służbę wojskową. Prawie wszyscy studenci poszli na front.

Amerykańscy piraci powietrzni zrównali z ziemią zbudowany własnymi rękami studentów koreańskich gmach ich uczelni, podobnie jak zburzyli gmach centralnego szpitala miejskiego w Phenjanie, jak zburzyli tysiące mieszkań robotniczych, wymordowali dziesiątki tysięcy starców, kobiet i dzieci w całej Korei, ostrzeliwując z samolotów nawet pojedyńczo bawiące się dzieci, czy kobiety wiejskie piorące bieliznę nad rzeką.

W odpowiedzi na bestialstwa amerykańskich najeźdźców zgłosiło się ochotniczo do Armii Ludowej 1.000.000 chłopców i dziewcząt z północnej części Korei, 600.000 — na wyzwolonych terenach południowej części kraju. Porównajcie te cyfry z cyframi zgłoszeń „ochotników" do armii interwencyjnej, werbowanych na wszelkie sposoby w krajach satelitów amerykańskich — dodaje z uśmiechem tow. Kan Buk, porównajcie zdolność bojową najemnego żołdaka imperialistycznej bandy i żołnierza Armii Ludowej, w dodatku nie gorzej odeń uzbrojonego, a zrozumiecie dlaczego gromimy żołnierzy Mac Arthura i spychamy ich do morza.

Wymienię tylko jeden z kilku przykładów ducha bojowego i mistrzostwa wojskowego żołnierzy młodej Armii Ludowej, podanych mi przez tow. Kan Buka: 20-letni lotnik Kim Kun-ok, latający na samolocie myśliwskim, w kilkunastu bitwach powietrznych zestrzelił 10 samolotów amerykańskich, w tym 4 „latające fortece".

W Korei podżegacze wojenni — powiedział na zakończenie naszej krótkiej rozmowy tow. Kan Buk — przeszli od „zimnej wojny" do krwawej agresji. Ale lud, prowadzący wojnę narodową z najeźdźcami imperialistycznymi, lud otoczony w tej wojnie sympatią i braterskim poparciem wszystkich miłujących wolność ludzi na świecie — daje najeźdźcom solidną nauczkę. W pierwszej próbie ogniowej okazało się naocznie, że siły pokoju i demokracji — siły, którym przewodzi wielki Związek Radziecki — są potężniejsze od sił imperializmu i wojny.

Sesja Rady MZS

Wymowną demonstracją nieustannego wzrostu tych sił pokoju była obradująca w przededniu Kongresu Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Na sesji tej przyjęto do MZS szereg nowych organizacji studenckich, w tej liczbie — organizacje studentów Australii, Brazylii, Kuby, Dakaru, Nigerii, Syrii, Tunisu. Narodowy Związek Studentów Francji, który w ub. roku wystąpił z MZS, zgłosił się z prośbą o dopuszczenie go do Kongresu, zapowiadając odtąd ścisłą współpracę w walce o pokój.

Wśród burzliwych oklasków Rada MZS przyjęła do wiadomości, że w związku z wyzwoleniem prawie całego terytorium Korei sekcja studencka Demokratycznej Ligi Młodzieży Koreańskiej i Związek Studentów Korei Południowej zjednoczyły się i będą miały wspólne przedstawicielstwo na Kongresie.

O wzrastającym wkładzie MZS do sprawy walki z siłami imperializmu i wojny świadczy uchwała Rady, zatwierdzająca w imieniu przedstawicieli studentów 58 krajów świata decyzję komitetu wykonawczego MZS, powziętą na sesji w Londynie, o zerwaniu kontaktu z przywódcami titowskiej organizacji studenckiej. Nie pomogła obstrukcja delegacji brytyjskiej. Miażdżącą większością głosów (w tej liczbie głosami przedstawicieli masowych organizacji studenckich Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch) Rada nie dwuznacznie potępiła titofaszystów — oprawców młodzieży jugosłowiańskiej, pierwszych pomocników amerykańskich podżegaczy wojennych.

*

Do Pragi przybywają ostatnie delegacje na Kongres. Od kilku dni bawi delegacja radziecka, na której czele stoją sekretarze KC Komsomołu Szeliepin i Jerszowa. Wczoraj o 11 przed południem specjalnym pociągiem z Warszawy przybyła delegacja studentów polskich.

Powitanie delegacji koreańskiej na Światowy Kongres Studentów w Pradze. W mundurze — podpułkownik armii ludowej i przewodniczący delegacji — tow. Kan Buk
Foto M. Hajkowa

Radziecka kronika kulturalna

WYSTAWA POŚWIĘCONA TWÓRCZOŚCI MAUPASSANTA

W związku z 100-ną rocznicą urodzin znakomitego pisarza francuskiego — Guy de Maupassant, które go twórczość cieszy się w ZSRR wielką popularnością, Państwowa Biblioteka Literatury Obcej w Moskwie organizuje wystawę, poświęconą temu pisarzowi. Instytut Literatury Powszechnej przy Akademii Nauk ZSRR poświęci twórczości Maupassanta specjalną sesję naukową.

CZERWONY SZTANDAR PRZECHODNI OTRZYMAŁA WYTWÓRNIA FILMOWA „MOSFILM"

Z komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR wynika, że kinematografia radziecka wykonała w II kwartale br. w zakresie produkcji nowych filmów plan w 105,9 proc. Rada Ministrów ZSRR przyznała Czerwony Sztandar Przechodni moskiewskiej wytwórni filmowej — „Mosfilm". Czerwony Sztandar Przechodni ministerstwa kinematografii ZSRR otrzymała moskiewska wytwórnia filmów naukowo-popularnych. Czerwony Sztandar Przechodni Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) i ministerstwa kinematografii ZSRR przyznano centralnej wytwórni filmów dokumentalnych.

WYSTAWA SZTUKI CHIŃSKIEJ W ERYWANIU

W stolicy Republiki Armeńskiej — Erywaniu, w Państwowej Galerii Obrazów otwarta została wystawa sztuki chińskiej. Wystawa zawiera ponad 300 eksponatów, jak obrazy, statuetki i posągi z porcelany, drzewa, kości słoniowej itd.

PREMIERA NOWEJ SZTUKI G. MDIWANIEGO W TEATRZE MAŁYM W MOSKWIE

Znany dramaturg radziecki, G. Mdiwani napisał nową sztukę pt. „Ludzie dobrej woli", poświęconą walce o pokój. Premiera „Ludzi dobrej woli" odbędzie się wkrótce w Teatrze Małym w Moskwie.

Na półce z książkami

Żywot rewolucjonisty hiszpańskiego

J. Izcaray. Bohaterowie Hiszpanii — Przełożyła z hiszpańskiego Halina Ołomucka — Warszawa, „Prasa Wojskowa", 1950. Str. 120.

Książka Izcaray'a pt. „Bohaterowie Hiszpanii" jest pracą biograficzną, zawierającą życiorys, ściśle mówiąc — jednego tylko z tych bohaterów, mianowicie Casto Garcii Rosy, nieugiętego bojownika - komunisty i obrońcy wolności ludu hiszpańskiego.

Casto Rosa był synem asturyjskiego robotnika i sam wcześnie stał się robotnikiem fabryki metalurgicznej Duro Felquera. Dzięki zaletom umysłu i charakteru szybko zajął wybitne stanowisko w ruchu zawodowym, a w r. 1933 wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Hiszpanii, dochowując wierności jej hasłom do końca swego bohaterskiego żywota.

Casto Rosa już w r. 1934 wziął czynny udział w słynnym powstaniu asturyjskim, skierowanym przeciwko reakcyjnemu, pseudorepublikańskiemu rządowi. Nie podzielił wówczas losu 5.000 zamordowanych i 30.000 uwięzionych robotników, na których głowy spadł terrorystyczny odwet madryckich władców. Rosa dalej pracował, organizował, jednoczył zastępy robotnicze i na ich czele walczył o polityczne prawa i polepszenie bytu mas pracujących.

Gdy w r. 1936 wybuchł bunt frankistowski, Rosa — wraz z wszystkimi patriotami i demokratami Hiszpanii staje do zbrojnej walki przeciwko ciemiężycielom i oprawcom ludu. W ciągu prawie trzech lat wojny domowej nie było chyba frontu, na którym Rosa nie zagrzewałby żołnierzy Republiki przykładem osobistego męstwa i poświęcenia.

W 1939 roku, Rosa znalazł się w Alicante, wśród 25-tysięcznego tłumu uchodźców republikańskich, daremnie wyczekujących nadejścia przyobiecanych okrętów francuskich. Okręty nie przybyły, zaś uchodźców zamknęły władze frankistowskie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, dręcząc ich głodem i torturami wszelkiego rodzaju.

W obozie Albatera, Rosa nie traci ducha i odwagi, nie załamuje się pod ciężarem klęski narodowej i grożącego mu, w razie rozpoznania, śmiertelnego niebezpieczeństwa. W najcięższych warunkach obozowych organizuje, wespół z towarzyszami partyjnymi, komórki oporu, prowadzi pracę uświadamiającą, stara się nieść ulgę cierpieniom współwięźniów. Na rozkaz partii, która wyznacza mu szersze zadania i obowiązki, ucieka z Albatera, przedostaje się do Francji i tu przygotowuje się do objęcia nowych odpowiedzialnych funkcyj w hiszpańskim ruchu podziemnym.

Wybuch wojny światowej i wtargnięcie hitlerowców do Francji zmusiły Rosę oraz innych emigrantów hiszpańskich do szukania schronienia aż na drugiej półkuli. Rosa — zawsze w kontakcie z władzami partyjnymi — przebywa parę lat na San Domingo i na Kubie, zaś w r. 1943 — wobec zarysowującej się już klęski faszyzmu — postanawia wrócić do pracy w kraju. Ten potajemny powrót do ojczyzny — to jak gdyby rozdział sensacyjnej powieści, a zarazem wspaniały egzamin ofiarności i duchowego hartu Rosy.

Parutygodniową podróż morską odbywa on w kajucie pewnego marynarza, ukryty w niewielkiej szafce, skąd mógł wychodzić na parę chwil jedynie późną nocą, gdy nie było obawy, iż zostanie przez kogoś zauważony. Brak ruchu, powietrza i pożywienia sprawił, że stan fizyczny Rosy — po przybyciu okrętu do Lizbony — był wprost opłakany. A mimo to, nieustraszony i niezłomny bojownik - komunista wydostaje się o własnych siłach na ląd, nawiązuje z trudem kontakty z portugalskimi towarzyszami i przy ich pomocy przekracza wreszcie granicę ojczystej Hiszpanii.

I znowu Rosa znalazł się na ziemi asturyjskiej; przez trzy lata działa tu niezmordowanie, nie bacząc na tysiączne przeszkody, trudności i niebezpieczeństwa. Odbudowuje organizację partyjną, jednoczy republikanów do wspólnej walki przeciwko dyktaturze faszystowskiej, tworzy i wysyła w teren oddziały partyzanckie, dokonujące skutecznych zamachów i wypadów przeciwko policji i żandarmerii Franco. Po długich poszukiwaniach siepacze dyktatora wpadli na trop nieustraszonego żołnierza Rewolucji. Wymknął się im raz i drugi, lecz w końcu został aresztowany w Gijon i podczas „badań" — wobec odmowy udzielenia oprawcom jakichkolwiek informacji — zakatowany na śmierć.

Tak zginął bohatersko Casto Garcia Rosa. Przed samą śmiercią powiedział Rosa swym oprawcom: „Powstaliśmy z zasad rewolucyjnych Marksa, Lenina i Stalina, zasad, które są drogowskazem i gwiazdą przewodnią postępowej ludzkości. Jesteśmy wierni naszej partii i naszej klasie, potrafimy się poświęcać i walczyć... A gdy zjawia się śmierć, przyjmujemy ją odważnie. Wierzymy w słuszność naszej sprawy i w to, że krew nie zostanie daremnie przelana".

Wzniosłą i dramatyczną opowieść o życiu i zgonie Rosy kończy autor następującymi słowy: „Casto umarł, lecz Komunistyczna Partia Asturii żyje i walczy! Casto nie żyje, lecz zwiększają się szeregi walczących antyfrankistów w asturyjskim Ruchu. W śmiertelnych zmaganiach między faszyzmem i Asturią zwycięży Asturia, a wraz z nią cała Hiszpania".

Bardzo celowe jest włączenie do tekstu książki Izcaray'a — rozdziału końcowego pt. „Z dziejów walki ludu hiszpańskiego", gdzie czytelnik polski znajdzie zwięzłe wiadomości o historii rewolucyjnych wydarzeń hiszpańskich, od r. 1931 do 1939. Przekład natomiast nie bez usterek: tak np. nie było nigdy w Hiszpanii rządu „Lerusa" (str. 18), był natomiast burżuazyjno - reakcyjny rząd Lerroux'a. Poza tym, stosowanie pisowni fonetycznej — „Roza", zamiast oryginalnej — „Rosa" wydaje mi się niepotrzebne i niewłaściwe

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z mistrzostw Wojska Polskiego

W ramach zawodów o mistrzostwo Wojska Polskiego odbywały się skoki do wody. Na zdjęciu piękny skok z wieży
Foto WAF

Galeria Malarstwa Rosyjskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została Galeria Malarstwa Rosyjskiego.

Wśród wystawionych obrazów znajdują się prace wybitnych malarzy rosyjskich.

Najwcześniejszy okres, koniec XVIII wieku, charakteryzują dzieła ojca i syna Argunowych. Obok nich widzimy dzieła Lewickiego i Borowikowskiego — znakomitych portrecistów, których twórczość sięga już poza wiek XVIII.

Do pierwszej połowy XIX wieku należy odnieść dzieło Pawła Fiedotowa — pt. „Wdowa".

Podjęta przez Fiedotowa tendencja łączenia sztuki z tematyką rodzimą, zostaje szeroko rozwinięta przez młodych malarzy, którzy buntując się przeciw kosmopolitycznej tematyce w malarstwie, manifestacyjnie opuszczają w roku 1863 Akademię i zrzeszają się w artystyczną pracownię (Chudożestwiennaja Artiel), aby oddać się studiom nad rodzimą tematyką. Rezultatem tego ruchu było powstanie tzw. grupy Pieredwiżników, której zadaniem było skierowanie artystów na drogę realizmu i tematyki narodowej. Drugim niemniej ważnym i pionierskim zadaniem było upowszechnienie kultury artystycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa przez organizowanie wystaw ruchomych.

Klasycznym przedstawicielem tego kierunku jest Grzegorz Miasojedow, którego twórczość reprezentuje cenny obraz pt. „Modlitwa w czasie posuchy".

Ponadto widzimy w Galerii dzieła najpopularniejszych malarzy rodzajowych jak Włodzimierz Makowski i Mikołaj Jaroszenko.

Malarstwo historyczne w grupie „Pieredwiżników" charakteryzuje obraz Mikołaja Niewriewa — „Sprzeczka Zachary Lapunowa z Carem Bazylim Szujskim na Kremlu".

Kontynuatorem założeń tematycznych „Pieredwiżników" jest Mikołaj Bogdanow Bielski.

Z tendencjami tej grupy związana jest również twórczość wielkiego realisty rosyjskiego Ilji Riepina.

Spośród najwybitniejszych malarzy rosyjskich XIX i XX stulecia ujrzymy Walentego Sierowa — portrecistę, Michała Niestierowa — malarza scen religijnych i wielkiego pejzażystę rosyjskiego Izaaka Lewitana.

Szereg malarzy realistów zamyka Wasyl Wierieszczagin. Doskonałym przykładem jego realistycznych tendencji jest znajdujący się na wystawie obraz przedstawiający chłopa rosyjskiego.

Wśród wystawionych obrazów są również dzieła Ajwazowskiego, marynisty o światowej sławie.

Albańska kronika kulturalna

RUCH WYDAWNICZY

W pierwszym półroczu br. Albańskie Wydawnictwo Państwowe wydało 56 książek w nakładzie ponad 674 tys. egzemplarzy. (W roku ubiegłym wydano w tym okresie 35 pozycji o łącznym nakładzie 570 tys. egzemplarzy). Wśród nowych wydawnictw znajdują się dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina oraz wiele dzieł z zakresu ekonomii politycznej i nauk społecznych.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA

Jak podaje Albańska Agencja Telegraficzna w roku szkolnym 1949—1950 istniało w Albanii 179 szkół powszechnych. Liczba ta wzrośnie w roku bieżącym o 38 nowych szkół. Szybko wzrasta również liczba szkół średnich, których obecnie istnieje w Albanii 168.

PAŁAC KULTURY POWSTAJE W TIRANIE

Rada centralna zjednoczonych albańskich związków zawodowych rozpoczęła w Tiranie w roku bieżącym budowę Pałacu Kultury dla robotników i pracowników umysłowych stolicy. Zakończenie budowy przewiduje się pod koniec roku bieżącego.

75 TYS. ALBAŃCZYKÓW OBEJRZAŁO FILM „UPADEK BERLINA"

Olbrzymią popularnością cieszą się w Albanii filmy radzieckie. Na ekranach kin albańskich wyświetlono w ciągu 6 miesięcy 1950 r. 14 radzieckich filmów artystycznych, 49 filmów dokumentalnych i 34 kroniki filmowe. W ciągu 3 miesięcy ponad 75 tys. widzów obejrzało film radziecki „Upadek Berlina".

„EUGENIUSZ ONIEGIN" W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK ALBAŃSKI

Zespół pracowników wydziału literatury i językoznawstwa albańskiego Instytutu Naukowego dokonał przekładu „Eugeniusza Oniegina" — Puszkina na język albański.

„Sprawy Międzynarodowe"

Obecnie, kiedy wypadki na arenie międzynarodowej toczą się we wzmożonym tempie, kiedy awanturnicza polityka podżegaczy wojennych ponosi coraz to dotkliwsze klęski, kiedy równocześnie rośnie uświadomienie szerokich mas ludowych — daje się odczuwać naturalna i zrozumiała potrzeba szerszego, opartego na źródłowych materiałach opracowania poszczególnych zagadnień międzynarodowych z dziedziny politycznej, gospodarczej i społecznej. Tej potrzebie odpowiada niewątpliwie wydawany przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych kwartalnik „Sprawy Międzynarodowe", którego numer 1-1950 ukazał się nie dawno w kioskach i na półkach księgarskich.

W numerze znajdujemy m. in. artykuł W. Barcikowskiego o światowej walce o pokój, poświęcony analizie sytuacji międzynarodowej i wykazujący decydującą przewagę sił pokoju i postępu nad rozkładającym się blokiem wstecznictwa i agresji.

Konkretne formy tej walki na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, pod której skradzionymi flagami imperialiści amerykańscy przeprowadzają agresję przeciw narodowi koreańskiemu, — przedstawia Juliusz Suchy w artykule p.t: „Walka o pokój na IV Sesji ONZ".

Artykuły: M. Muszkata o „ideologii" amerykańskiego imperializmu jako kontynuacji hitleryzmu, Jean'a Baby — o marshallizacji Francji, M. Berlinguera — o walce narodu włoskiego z reakcją klerykalno-faszystowską, S. Szenica — o panoszącym się coraz bardziej neohitleryzmie w Austrii, K Zawadzkiego — o pakcie atlantyckim i inne — ilustrują drapieżną politykę gnającego świat imperialistycznego w ogóle, a Stanów Zjednoczonych w szczególności, politykę agresji, faszyzmu, wyzysku i ucisku mas pracujących.

Omówieniu zagadnień krajów obozu pokoju poświęcony jest m. in. artykuł B. Rymera o wspaniałym rozkwicie gospodarki Związku Radzieckiego i o wzmocnieniu radzieckiego systemu pieniężnego, kładnym przedstawicielem roli pieniądza w państwie socjalistycznym.

W obliczu imperialistycznej agresji na Korei na szczególną uwagę zasługuje teoretyczna praca uczonego radzieckiego, K. I. Łazariewa „Pojęcie interwencji i zasada nieinterwencji w dziełach Józefa Stalina".

W artykule J. Sztuckiego „Rozwój stosunków radziecko-chińskich od Rewolucji Październikowej do chwili obecnej" znajdujemy szczegółową, bogato ilustrowaną datami analizę rozwoju przyjaźni radziecko-chińskiej, której ukoronowaniem jest zawarty w rb. 700 milionów.

Poza tym znajdujemy w numerze dział „Dokumenty i materiały" zawierający m. in. tekst programu Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec, oraz bogaty dział recenzji z książek polskich i zagranicznych.